Dziś 10 stron

Cena numeru 10 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 277 Rok 64 Środa dnia 5 grudnia 1934

Lotniczka francuska Helena Boucher, zwana „najszybszą kobietą świata" zginęła w tragicznym wypadku podczas lotu treningowego. Maszyna, wskutek defektu motoru spadła i zaryła się śmiglem w ziemię. Helena Boucher, po wydobyciu jej z podszczątków samolotu, zmarła wskutek ciężkich obrażeń wewnętrznych. Młoda, 26-letnia Francuzka uprawiała lotnictwo od 1928 roku. W 1931 podjęła lot do Sajgonu, który przerwała jednak w Bagdadzie wskutek defektu motoru. Zrażona do długodystansowych lotów, Helena Boucher, poświęciła się akrobacji powietrznej. Była uczennicą słynnego Detroyat. Helena Boucher ustaliła w sierpniu 1934 roku światowy rekord szybkości kobiecej, osiągając 44 km. na godzinę.

Tajfun zabił 400 ludzi

Przerażające rozmiary spustoszenia na wyspach Filipińskich

Londyn. (Tel. wł.) Wiadomości o szkodach, jakie wyrządził ostatnio tajfun na wyspach Filipińskich są przerażające. Jest to już piąty od września b. r. orkan.

Zginęło około 400 osób, a nie ze wszystkich jeszcze okolic nadeszły bliższe szczegóły. 15 tys. osób straciło zupełnie dach nad głową.

W czasie katastrofy motorowca „Pulapan", który zatonął na pełnem morzu, z 31 ludzi załogi zginęło 20. Ogromne szkody poczynił tajfun rolnikom, którym zniszczył większą część tegorocznego żniwa. Straty z tego tytułu przekraczają kilka miljonów dolarów. To też wiele osób pozostało poprostu bez środków do życia i cierpi głód.

Nadomiar złego panikę wśród ludności potęguje nowa straszna wiadomość, jaka nadeszła wczoraj z Luizon, że należy oczekiwać powtórzenia się tajfunu, który zbliża się z każdą godziną ku środkowym wyspom kraju.

Sensacyjna karjera polskiego robotnika

Z robotnika — adwokatem i autorem głośnej książki

Nowy Jork. (PAT). W Stanach Zjednoczonych ukazała się ostatnio książka pod tyt. „Depression-Causes and Solution", której autorem jest Polak Benjamin Ciereszko. Przed 20 laty przybył on do St. Zjednoczonych jako prosty robotnik. Przez wiele lat pracował w fabrykach Patersona, a wieczorem kształcił się. Obecnie jest adwokatem. W wydanej książce Ciereszko analizuje przyczyny obecnego kryzysu i wskazuje środki do zwalczenia obecnej depresji gospodarczej.

Następca Kirowa

Raport w sprawie Zagłębia Saary

Rzym. (PAT). Rzeczoznawcy francuscy i niemieccy w sprawie Zagłębia Saary przygotowali projekt sprawozdania w niedzielę i jeszcze dziś rano podpisany został układ, dotyczący wszystkich spraw finansowych. Na godz. 14 zapowiedziano wyjazd bar. Aloisiego do Genewy. W chwili jego wyjazdu Komitet Trzech będzie posiadał wszystkie elementy tego sprawozdania dla Ligi Nar. Komitet zakończy swe sprawozdanie już w Genewie.

Japonja wypowiada traktat waszyngtoński

Tokio. (PAT). Gabinet japoński postanowił dziś rano notyfikować sygnatarjuszom traktatu waszyngtońskiego wypowiedzenie tego traktatu przez Japonję. Decyzja ta będzie przedstawiona radzie prywatnej cesarza.

Poseł nadzwyczajny Holandji w Warszawie

Warszawa. (PAT). Dotychczasowy charge d'affaires Holandji dr. Lambert Carstan mianowany został przez J. Kr. Mość królowę Wilhelminę posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym Holandji w Warszawie.

Min. Marchandeau w drodze do Moskwy

Warszawa, 3. 12. Dziś rano przejeżdżał przez Warszawę w drodze do Moskwy francuski minister przemysłu i handlu p. Marchandeau w towarzystwie licznej delegacji. (w)

Sytuacja Żydów na Uniwersytecie Warszawskim

Warszawa, 3. 12. Żydowskie towarzystwa pogrzebowe nie dostarczyły dotychczas zwłok do prosektorjum uniwersyteckiego na drugi kurs medyczny. Jeżeli zwłoki nie będą dostarczone w ciągu najbliższych dni żydowskim słuchaczom grozi utrata roku akademickiego. (w)

Bezprocentowe pożyczki na świstki papieru...

Nauka z procesu o nadużycia pieniężne w Kasie Komunalnej powiatu łódzkiego

Niedawno odbył się w Łodzi jeden z tak licznych obecnie procesów o nadużycia pieniężne. Przed trybunałem sprawiedliwości stanęli dyrektor i księgowy kasy komunalnej powiatu łódzkiego, oskarżeni o udzielanie członkom zarządu tej kasy oraz innym wpływowym osobistościom grzecznościowych, bezprocentowych pożyczek na zwykłe kwitki, zwane „bonami".

Oskarżony dyrektor tłumaczył się na rozprawie w ten sposób: „Nie można im było odmawiać, gdyż od tych ludzi zależało się."

Sąd nie uznał tego tłumaczenia i wydał wyrok zasądzający. Możnaby zatem uznać sprawę za wyczerpaną, gdyby nie okoliczności, że proces ten odbył się właśnie w Łodzi i gdyby nie pewne wspomnienie, rzucające na ten fakt nader znamienne światło.

Przed trzema laty prezes Klubu Narodowego prof. Rybarski przytoczył w Sejmie okólnik ówczesnego wicewojewody łódzkiego p. Kirtiklisa, zawierający instrukcję dla starostów, którym, jako przewodniczącym wydziałów powiatowych, podlegają kasy komunalne. W instrukcji tej znajdowało się m. i. zalecenie, aby przy udzielaniu kredytów kierować się względami politycznemi.

Ujawnienie tak drastycznej sprawy na terenie sejmowym wywołało zrozumiałe poruszenie opinji publicznej. Niewiadomo nic natomiast, czy miało ono jakie skutki urzędowe, a w szczególności, czy ów okólnik został odwołany. Autor jego niedługo potem awansował na wojewodę pomorskiego.

Lecz sięgnijmy w stosunki obecne głębiej. Wszyscy już dzisiaj zdają sobie dobrze sprawę z tego, że źródła t. zw. kryzysu gospodarczego tkwią w podkopanej moralności publicznej i że bez odrodzenia moralnego niema mowy o skutecznej walce z tem przesileniem gospodarczem, w jakie popadł cały świat po wielkiej wojnie. Nie wystarczy przytem wyczekiwać biernie, aż skądś przyjdą wielkie przemiany moralne, ale trzeba czynnie, na każdym, choćby najmniejszym „odcinku" działalności finansowej i gospodarczej zwalczać zło i jego przyczyny.

Strona materjalna poruszonego tu zagadnienia nie wymaga szerokich komentarzy. Mamy na każdym kroku aż nadto dowodów, przemawiających przeciwko wpływom politycznym na sprawy gospodarcze, a zwłaszcza na tak delikatny ich instrument, jakim jest kredyt.

Kredyt powinien opierać się tylko na rzeczowych gwarancjach i zaufaniu, a jeśli to jest kredyt publiczny, także na celowości. Zadaniem kas komunalnych jest popieranie drobnej wytwórczości na terenie miasta, czy powiatu. Jeśli w miejsce tego celu przyjdą względy polityczne, to nawet wbrew zamierzeniom inicjatorów takiej polityki kredytowej bardzo łatwo dochodzi się do tego, co się stało w Łodzi.

A w dodatku tego rodzaju polityka wcale nie przynosi korzyści obozowi „sanacyjnemu". W dzisiejszych czasach łatwy kredyt, gospodarczo niedość uzasadniony, po przejściowej krótko-

trwałej uldze powiększa tylko trudności danego warsztatu pracy, a nierzadko staje się przyczyną jego ruiny.

Nie ulega dzisiaj żadnej wątpliwości, że najzdrowszemi są te gospodarstwa rolne, które w okresie wysokiej konjunktury nie zostały obdłużone. Posłowie narodowi w swych objazdach po wsiach bardzo często słyszą od chłopów-narodowców wyrazy zadowolenia, że ze względów politycznych uniknęli oni „dobrodziejstwa" kredytów rządowych, gdy odwrotnie „szczęśliwi" posiadacze kredytów, lamentują nad swoją dolą i nad polityką, która na nich to „dobrodziejstwo" zwaliła.

Nie chodzi nam tu tylko o rozpamiętywanie przeszłości, ale i o naukę na najbliższą przyszłość. Stoimy w przededniu akcji t. zw. oddłużenia rolnictwa, w której ogromną, niemal decydującą rolę obok rządu mają odegrać urzędy rozjemcze, złożone z czynników obywatelskich. Jest to eksperyment, budzący bardzo poważne wątpliwości i obawy, oparte m. i. na wynikach dotychczasowej, ograniczonej działalności tych urzędów. Jeżeli do tej działalności, przez nowe dekrety znacznie rozszerzonej, będą zastosowane kryterja polityczne, a nie wyłącznie gospodarcze, to cała akcja oddłużenia nietylko nie uzdrowi naszego rolnictwa, ale pogłębi jeszcze jego katastrofę, a tem samem przysporzy trudności politycznych tym, którzy chcieliby przez nią wzmocnić swoją pozycję na terenie wsi.

Zagadnienie kredytu musi stać jak najdalej od polityki. Wymaga tego interes zarówno państwa i gospodarstwa narodowego, jak i samego obozu „sanacyjnego". M. K.

Zatonął statek węglowy

Paryż (PAT). Według doniesień „Le Matin" statek węglowy „Olitra", płynący z Anglji do Hiszpanji, zabłądził w mgle i najechawszy na rafy podwodne zatonął w Zatoce Gaskońskiej. Załogę uratowano.

Katastrofalna powódź w Melbourne

Melbourne (PAT). Powódź w okr. Melbourne przybiera katastrofalne rozmiary. Poziom rzeki Yarra podniósł się do nigdy przedtem nie notowanej wysokości. Wiele mostów zostało zniesionych, a pozostałym zagraża niebezpieczeństwo. Miasto Kooweerop zostało ewakuowane. Brak w dalszym ciągu wiadomości o 17 zaginionych członkach załogi parowca „Coramba", którego szczątki pływają wzdłuż brzegów. Mieszkańcy Kooweerop zostali nocą spędzeni na dachy domów. Chorzy w szpitalach ratowani byli przez otwory w dachach.

Memorjał w sprawie szkolnictwa zawodowego

Warszawa, 3. 12. Związek izb rzemieślniczych złożył ministerstwu wyznań religijnych i oświecenia publicznego memorjał w sprawie szkolnictwa zawodowego. Szkolnictwo to wykazuje duże braki. Ilość szkół dokształcająco-zawodowych jest w stosunku do potrzeb zbyt nikła. Poza tem ustawa przemysłowa ustala, że kandydat do egzaminu mistrzowskiego musi się wykazać posiadaniem świadectwa ze szkoły dokształcającej. Wobec tego memorjał wskazuje na konieczność przeznaczenia pewnych sum budżetowych na dotację w tym kierunku. Sumy te są stosunkowo nie wysokie. Związek izb rzemieślniczych przewiduje, że ogółem dotacje te na rok 1935 wyniosą powyżej 2 miljonów złotych. (w)

Wznowienie akcji interwencyjnej na rynku zbożowym

Warszawa, 3. 12. Państwowy zakład przemysłowo-zbożowy w dniu 1 bm. wznowił akcję interwencyjną na rynku zbożowym. Akcję interwencyjną podjęto we wszystkich ośrodkach handlu zbożem. (w)

Następca Kirowa

Berlin. (PAT). N. B. I. donosi z Moskwy, że następcą Kirowa w biurze politycznem centralnego komitetu partji komunistycznej ma być Mikojan, będący jednym z najbliższych przyjaciół Stalina.

Skarga J. Em. ks. Laubitza przed Najwyższym Trybunałem

Trybunał oddalił skargę

Warszawa. (PAT). Dnia 22 ub. miesiąca na wokandzie Najwyższego Trybunału znalazła się sprawa skargi biskupa Laubitza, wikarjusza generalnego archidiecezji gnieźnieńskiej na szereg orzeczeń min. w. r. i o. p., uznających pewną ilość kościołów na terenie tej archidiecezji za zabytki architektury i sztuki kościelnej i rozciągających nad temi objektami opiekę państwa. Skarga wysunęła twierdzenie, że wymienione orzeczenia są sprzeczne z konkordatem i domagała się uchylenia przez Trybunał zaskarżonych orzeczeń ministerjalnych. Trybunał po szczegółowem rozpatrzeniu sprawy i po wysłuchaniu przedstawicieli stron wydał wyrok, oddalający skargę. W szczegółowych motywach wyrok Trybunału stwierdza m. in., że wymienione orzeczenia nie są niezgodne z konkordatem.

Instytucja lekarzy domowych na papierze

Zreorganizowany system leczenia nie może się zorganizować

Warszawa, 3. 12. Wprowadzenie instytucji lekarzy domowych w ubezpieczalniach społecznych, które początkowo projektowane było w Warszawie i ośrodkach przemysłowych już z dniem 1 stycznia, uległo pewnemu odroczeniu. Przyczyną zwłoki jest wykonanie reformy ubezpieczalni i spór o opłaty lekarzy w ubezpieczalniach społecznych.

Obecnie toczą się pertraktacje pomiędzy Izbą ubezpieczeń społecznych, a zainteresowanemi związkami lekarskiemi w sprawie opłat dla lekarzy. Ponieważ jest ustalona skala płac lekarzy domowych i lekarzy w nowo utworzonych zakładach specjalnych, ubezpieczalnie nie mogą przeprowadzić reorganizacji systemu leczenia aż do czasu ułożenia nowych budżetów. Z tego powodu wprowadzenie lekarzy domowych jest narazie możliwe tylko w ośrodkach mniejszych, o małej liczbie ubezpieczonych. W Warszawie spodziewane jest wprowadzenie podziału na rejony domowe w końcu lutego lub marca przyszłego roku, na kresach wschodnich, jak w Wilnie, lekarze domowi zostali wprowadzeni już z dniem 1 grudnia. (w.)

Przepisy do noweli o sądownictwie pracy

Warszawa, 3. 12. Opracowywane są przepisy wykonawcze do ostatniej noweli o sądownictwie pracy, która wejść ma w życie 1 stycznia 1935 roku. Przepisy te określą m. in. organizację specjalnego morskiego sądu pracy, który rozstrzygać będzie spory między marynarzami i właścicielami statków handlowych. Sąd ten powstać ma w Gdyni przy tamt. sądzie okręgowym (w)

Nadzieje min. Fricka

Berlin. (PAT). Na otwarciu wystawy przemysłu zabawkarskiego w Bytomiu wygłosił przemówienie min. spr. wewn. Rzeszy, dr. Frick.

Wyraził nadzieję, że wzajemne stosunki polsko-niemieckie, które znalazły swą prawną podstawę w konwencji genewskiej, wyrażać się będą w następstwach, odpowiadających duchowi układu.

Stosownie do wskazań kanclerza Hitlera — mówił min. Frick — w sprawach narodowościowych Rzesza zagwarantowała swobodę i odrębny rozwój wszystkim tym obywatelom, którzy na G. Śląsku, jak również w całych Niemczech przyznają się do narodowości polskiej. Wyraził nadzieję, że na tem polu również we wschodniej części G. Śląska nastąpią odpowiednie kroki.

Likwidacja związku ciężkiego przemysłu

Warszawa, 3. 12. Likwidacja związku ciężkiego przemysłu, t. zw. „Berg und Hüttenverein" dobiega końca. Mianowani przez wojewodę śląskiego likwidatorzy pp. Zagórowski i Zieleniewski przedłożyli wnioski w sprawie likwidacji tego związku. Jak słychać, ruchomości „Berg und Hüttenvereinu" przekazane będą częściowo związkowi harcerstwa polskiego oraz innym organizacjom społecznym. Zakłady drukarskie przemysłu śląskiego w Warszawie mają być wydzierżawione konserwatystom. Wnioski likwidatorów znalazły aprobatę władz śląskich. (w)

Za wierną służbę

Berlin. (PAT). Przywódca gdańskiego okręgu partyjnego Forster został mianowany naczelnym kierownikiem głównych grup zawodowych, którym powierzono prowadzenie akcji przeszkoleniowej na terenie całej Rzeszy.

Jak wiadomo w myśl rozporządzenia kanclerza Hitlera „front pracy" objął zadania, związane z przeszkoleniem w ramach poszczególnych grup zawodowych.

Hitlerowskie „czystki"

Berlin. (PAT). B. dyrektor policji w Augsburgu Eichner został aresztowany na zlecenie bawarskiego min. spraw wewnętrznych. Równocześnie usunięto trzech wyższych urzędników.

Według komunikatu urzędowego Eichler jeszcze w styczniu 1933 r. występował ostro przeciw narodowym socjalistom, mimo to jednak niezwłocznie po rewolucji narodowej objął stanowisko dyrektora policji, wstępując do partji hitlerowskiej. Fakt ten ujawniono dopiero teraz, ponieważ odnośni referenci personalni zataili go przed ministrem spraw wewnętrznych.

Starosta Maćkowski przeniesiony

Łowicz, 3. 12. Starostę łowickiego Maćkowskiego przeniesiono z urzędu starościńskiego w Łowiczu do warszawskiego urzędu wojewódzkiego. — Równocześnie wytoczono staroście Maćkowskiemu postępowanie dyscyplinarne, w którem ma być poruszone jego postępowanie podczas pełnienia funkcyj starosty w Radomiu, w Siedlcach i ostatnio w Łowiczu.

Potrójne samobójstwo

Warszawa. (PAT). Wczoraj w południe odebrało sobie życie wystrzałami z rewolwerów w jednym z pokoi hotelu „Polonja" trzech 20-letnich młodzieńców, którzy przybyli wczoraj z Katowic do Warszawy.

Są to: Erlich Jagoda, Herbert Brzeziński i Ryszard Paterney.

Przyczyna samobójstwo nie została wyjaśniona.

Władze wszczęły energiczne dochodzenia.

Lot Hausnera

Detroit. (PAT). Stanisław Hausner znów zapowiada lot do Polski. Dotychczas trudności natury finansowej stały na przeszkodzie lotnikowi, który już raz „próbował szczęścia".

Prasa polska donosi, że w ostatnich dwóch miesiącach zebrano wśród polonji przeszło 4.000 dolarów. Chodzi jeszcze o przeszło 2.000, od których zapłacenia fabrykanci samolotu uzależniają wypuszczenie maszyny z hangaru.

Zjazd i wystawa przeciwalkoholowa

Warszawa, 3. 12. Jak już donosiliśmy, w dniach 8 i 9 bm. odbędzie się w państwowej szkole higjeny (ul. Chocimska 24) pierwszy ogólnopolski zjazd abstynentów w połączeniu ze zjazdem lekarzy abstynentów. Zjazd poprzedzony będzie nabożeństwem w kaplicy SS. Szarytek. W pierwszym dniu zjazdu odbędzie się również otwarcie wystawy przeciwalkoholowej w sali muzealnej państwowej szkoły higjeny.

Zgon Męciny-Krzesza

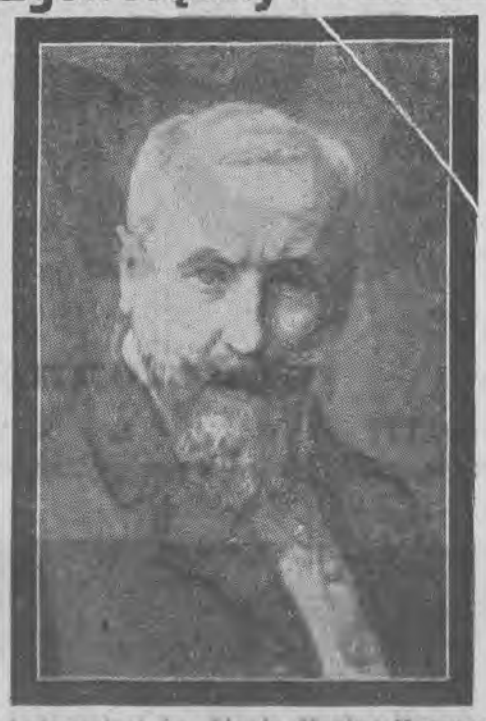

Autoportret śp. Józefa Męciny-Krzesza

Poznań, 3 grudnia

W niedzielę rano, w szpitalu Przemienienia Pańskiego w Poznaniu, rozstał się z życiem, w wieku 74 lat, ś. p. Józef Męcina - Krzesz, sławny malarz polski, osiadły w Poznaniu od roku 1921.

Zmarły chorował ostatnio na grypę. W wyniku choroby serce artysty uległo osłabieniu i spowodowało śmierć. Pogrzeb odbędzie się w środę, w Poznaniu, z kościoła garnizonowego na cmentarz garnizonowy, gdzie Zmarły posiada rodzinny grób. Ś. p. Męcina - Krzesz pozostawił żonę, Marję Ludwikę, Francuzkę z pochodzenia, zamieszkałą w Poznaniu. Potomstwa nie miał.

Męcina - Krzesz odbył studja w Paryżu i w Krakowie, gdzie był jednym z uczniów Matejki. W roku 1893 osiedlił się pod Wawelem. Początkowo malował głównie sceny z historji Polski (m. in. „Bitwa pod Kirchholmem"), dalej kompozycje, jak „Ostatnie akordy Chopina", a później zwrócił się do kompozycyj religijnych, oraz scen rodzajowych. Najwięcej odznaczeń otrzymał ś. p. Męcina - Krzesz za doskonałe portrety. Ś. p. Męcina - Krzesz był przez szereg lat profesorem akademji Sztuk Pięknych w Krakowie i odznaczony był orderami „Polonji Restituta" i francuskiej Legji Honorowej.

W Wielkopolsce ś. p. Męcina-Krzesz pracował jeszcze przed wojną i liczne są ślady jego twórczości w domach arystokracji wielkopolskiej.

Zgon jego jest dotkliwym ciosem dla sztuki polskiej

Awanse najgorzej sytuowanych urzędników sądowych

Warszawa, 3. 12. W ministerstwie sprawiedliwości zapadła decyzja awansowania pewnych ilości najgorzej sytuowanych urzędników sądowych. Mają być przedewszystkiem awansowani urzędnicy, należący obecnie do XII i XI grupy uposażeniowej oraz woźni. Awanse w wyższych grupach uposażeniowych będą stosunkowo mniejsze. Ministerjum sprawiedliwości zażądało od władz sądowych w kraju przysłanie wniosków o awanse.

Układy polsko-angielskie

Londyn. (PAT). Reuter donosi, iż podjęte zostały dziś rozmowy między przedstawicielami angielskiego i polskiego przemysłu węglowego, mające na celu zawarcie angielsko-polskiego układu, dotyczącego cen węgla i podziału eksportowego rynku. Projektowany układ ma dotyczyć zarówno jakości, jak i cen węgla, eksportowanego do krajów zamorskich.

Na sesję Ligi Narodów

Warszawa, 3. 12. W związku z rozpoczynającą się w środę 5. b. m. nadzwyczajną sesją Rady Ligi Narodów, na którem rozpatrywane będą sprawy Saary i zatargu jugosłowiańsko-węgierskiego, wyjedzie w dniu 4. b. m. do Genewy dyrektor departamentu politycznego p. Tadeusz Gwiazdowski. (w)

Nowy Pasterz diecezji łódzkiej

J. E. ks. biskup Włodzimierz Bronisław Jasiński

J. E. ks. biskup Włodzimierz Bronisław Jasiński.

Nowy Pasterz diecezji Łódzkiej urodził się we Włocławku w dniu 12 czerwca 1873 roku z ojca Wadysawa i matki Marji z Wiśniewskich. Troskliwie przez rodziców bogobojnych wychowany, od młodości swej okazywał powołanie do stanu kapłańskiego. Po ukończeniu szkoły realnej we Włocławku, wstąpił do Seminarjum Duchownego w Włocławku. Ukończywszy je chlubnie i w dniu 13 października 1895 roku został wyświęcony na kapłana. Odtąd rozpoczęła się dalsza jego praca naukowa, której rezultatem było uzyskanie kandydata św. Teologji w Petersburskiej Akademji Duchownej. Pragnąc pracować na szerszym terenie, obejmuje placówki duszpasterskie w Aleksandrowie Kujawskim i Kaliszu. Władza Duchowna, widząc wielkie zalety umysłu i serca młodego kapłana, wkrótce powołuje Go na wychowawcę młodych pokoleń, powierzając Mu w 1899 r. stanowisko prefekta szkół i rektora kościoła po Bernardyńskiego w Kaliszu. Całą duszą przylgnęła młodzież do swego wychowawcy, okazując mu wszędzie poważanie, zaufanie i miłość. Kościół zaś zyskał w nowym rektorze szczerego opiekuna i znawcę jego architektonicznej piękności. Wkrótce tedy freski jego zostają przywrócone do pierwotnego stanu, a cała świątynia gruntownie odnowioną.

Niezależnie od pracy kapłańskiej i wychowawczej, ks. Jasiński rozwija ożywioną działalność na polu społecznem. Niema w Kaliszu ważniejszego przedsięwzięcia w tej dziedzinie, w któremby nie zaznaczyła się Jego ręka. W 1905 r. bierze czynny udział przy organizowaniu szkolnictwa polskiego. On też zostaje prefektem I Polskiej Szkoły Handlowej i na tym ważnym dla Kościoła i narodu posterunku pozostaje aż do czasu wojny światowej. Dzięki Jego wybitnej współpracy powstają w Kaliszu dwa wspaniałe gmachy dla polskich szkół: męskiej i żeńskiej.

Rozwijając intensywną pracę społeczną, pamięta o naczelnem przykazaniu, że fundamentem dla każdej pracy socjalnej musi być urobienie ducha ludzkiego. Przeto zakłada już w 1904 r. Sodalicję Pań, a potem inne stowarzyszenia religijne, starając się pogłębiać w nich katolickie uświadomienie religijne i narodowe. Zwłaszcza zdaje sobie sprawę, że inteligencja polska ma szczególniejszą rolę w odrodzeniu życia katolickiego i narodwego w Polsce. Tej pracy nad inteligencją wiele poświęca czasu. To też przez nią, przez nią szczególniej, jest ceniony i miłowany.

Obok tej pracy przez 12 lat pracuje w charakterze notarjusza filji Włocławskiego Sądu Biskupiego w Kaliszu.

Wojna światowa rujnuje to miasto. Teren pracy ks. Jasińskiego także się zmienia. Władza Duhowna przenosi Go na stanowisko proboszcza i dziekana do Konina. Tutaj odrazu rozwija intensywną pracę we wszystkich kierunkach. Wskrzesza i rozwija szkołę handlową, zostając także jej dyrektorem. Zdając zaś sobie dokładnie sprawę z doniosłości roli naczyciela polskiego, już w 1916 r. organizuje dla nauczycielstwa powiatu konińskiego i słupeckiego kurs pedagogiczny.

Nie obcem Mu też — życie polityczne. Oceniając Jego pracę i darząc Go zaufaniem, społeczeństwo ziemi Kaliskiej obdarza Go w 1918 r. mandatem członka Rady Stanu. W tym jednak czasie Władza Duchowna przeniosła ks. Jasińskiego na stanowisko proboszcza i dziekana do Piotrkowa Trybunalskiego. Jak na dotychczasowych placówkach, tak i na tym posterunku oddaje Kościołowi i narodowi wielkie usługi. Gruntownie odrestaurowuje kościół farny, zakłada liczne stowarzyszenia religijne i kieruje niemi, współpracuje w stowarzyszeniach kulturalno-oświatowych. Wszędzie zyskuje sobie zaufanie i serca parafjan.

Władza Duchowna ocenia pracę ks. Jasińskiego. Już 1915 r. mianuje Go kanonikiem honorowym Kapituły Kaliskiej, a następnie w 1919 r. kanonikiem gremjalnym tejże kapituły. W roku 1921 Ojciec św., na wniosek Księdza Biskupa Diecezji Włocławskiej, mianuje ks. kanonika Jasińskiego swym prałatem domowym.

Najdostojniejszy Pasterz diecezji tej odrazu powołał Ks. Prałata Jasińskiego na radcę Kurji Biskupiej. Skoro zaś zawakował urząd rektora w Łódzkiem Seminarjum Duchownem, powierzył Mu to odpowiedzialne stanowisko. Odtąd Ks Prałat Jasiński całą duszą oddał się wychowaniu młodzieży duchownej. Dbał o jej potrzeby materjalne i duchowe. Dołożył więc starań, by gmach seminaryjny należycie urządzić, uczelnię postawić na odpowiednim poziomie naukowym, a zwłaszcza, by w zakładzie całym panował duch szczerze katolicki i przywiązanie do Stolicy Apostolskiej. Nie możemy wskutek szczupłości miejsca wyliczać wszystkich zasług Ks. Prałata Jasińskiego na tem stanowisku, ale niechaj wystarczy to, że zdobył odrazu serca młodzieży duchownej, szacunek i wdzięczność ś. p. Najdostojniejszego Pasterza Diecezji Łódzkiej, księży profesorów i duchowieństwa diecezjalnego.

To też wkrótce zostaje Ks. rektor Jasiński powołany do Kapituły Katedralnej Łódzkiej i na stanowisko sędziego w Sądzie Biskupim.

Pracując w Seminarjum Duchownem, nie zapomina o dotychczasowym terenie pracy społecznej. Chociaż obowiązki rektorskie całkowicie Go pochłaniają, to jednak umie znaleźć jeszcze chwilę dla pracy społecznej. Przeto widzimy Ks. rektora zawsze tam, gdzie dobro ogólne i dobro Kościoła wymaga. Umiłowawszy szczególnie pracę nad inteligencją, kontynuuje ją także w Łodzi na stanowisku prezesa Towarzystwa Kultury Katolickiej.

Niejednokrotnie też chwyta za pióro, by przez słowo pisane dotrzeć do społeczeństwa, pouczyć lub przestrzec je.

Wyśmienity mówca i głęboki znawca duszy ludzkiej, gdzie przemawia zachwyca i porywa tłumy. Wybitny konferencjonista głosi nauki rekolekcyjne prawie we wszystkich ważniejszych miastach polskich. Ogłosił drukiem następujące prace:

1. „Wzmacniajcie się w Panu" — 2 tomy — kazania okolicznościowe.
2. „Kościół a sfery inteligentne".
3. „Na drogi życia".
4. „Pamiętnik Kongresu Eucharystycznego".
5. „Nowoczesne zło i środki zaradcze".
6. „Ferster w oświetleniu nauki katolickiej".

Ojciec św. Pius XI, będąc doskonale poinformowanym o wszechstronnej, a wielce owocnej pracy Ks. Prał. Jasińskiego, uznał że na osieroconej stolicy biskupiej w Sandomierzu tak twórcze i organizacyjne zdolności w całej pełni będą mogły się rozwinąć. Przeto zamianował Ks. Pralata biskupem ordynarjuszem diecezji sandomirskiej, gdzie J. E. ks. biskup Jasiński w ciągu czterech lat pracy położył niespożyte zasługi dla dobra Kościoła. Onegdaj Ojciec św. powołał J. E. ks. biskupa Jasińskiego na stanowisko włodarza diecezji łódzkiej.

Oby Pan zastępców użyczył Jego Ekscelencji Księdzu Ordynarjuszowi Diecezji Łódzkiej obfitych zdrojów łask Swych i długich a czerstwych lat życia. Oby w pracy swej na tak ważnym dla Kościoła i Ojczyzny posterunku oglądał blogi skutki swych pasterskich wysiłków. Tego życzy redakcja „Orędownika".

Kuszenie djabła w Berlinie

Ribbentropp rozmawiał z min. Lavalem o możliwościach porozumienia francusko-niemieckiego

Paryż. (Tel. wł.) Jak już donosiliśmy, w Paryżu przebywa wysłannik Hitlera Ribbentropp, który ma zorjentować się w politycznych nastrojach francuskich i w możliwościach ewtl. porozumienia się francusko-niemieckiego. To posunięcie polityki niemieckiej budzi wielkie zainteresowanie całej prasy francuskiej, która wiele uwagi poświęca posunięciom v. Ribbentroppa, specjalnie zaś roztrząsa rozmowę, jaką odbył z min. Lavalem. Według opinji „Matina", Ribbentropp w rozmowie z Lavalem poruszył sprawę nietylko porozumienia z Francją, ale również z pozostałemi państwami Europy.

„Excelsior" stoi na stanowisku, że rozmowy, jakie prowadzi Ribbentropp z przedstawicielami Francji, nie mogą być uważane za wszczęcie bezpośrednich lub chociażby pośrednich rokowań pomiędzy Niemcami i Francją, mają one bowiem charakter wyłącznie informacyjny.

Jakkolwiekby się ta sprawa przedstawiała, faktem jest, że ostatnie posunięcie polityki niemieckiej może mieć wielkie znaczenie dla całokształtu polityki międzynarodowej.

Przed nowym konfliktem Reichswehry z oddziałami S. S.

Nieporozumienia między obu organizacjami są już publiczną tajemnicą

Londyn. (PAT). Korespondent berliński „Timesa" przepowiada bliski konflikt między Reichswehrą i oddziałami S. S.

Napięcie między obu organizacjami jest dziś publiczną tajemnicą i dochodzi do podobnego stanu, jaki istniał przed 30 czerwca. Coprawda S. S. są liczebnie daleko słabsze od S. A., ale licząc od 200 do 300 tysięcy członków, są lepiej wyposażone i wyekwipowane i wykazują dzisiaj wyraźne aspiracje wojskowe.

Solidarność polityczna państw bałtyckich

Ważne wyniki zjazdu ministrów spraw zagranicznych Estonji, Łotwy i Litwy

Tallin. 2. 12. Ostatnio w Tallinie odbyła się konferencja, w której wzięli udział przedstawiciele polityki zagranicznej państw bałtyckich Estonji, Łotwy i Litwy, pod przewodnictwem estońskiego ministra Seliamaa.

Po przestudjowaniu sytuacji politycznej w poszczególnych komisjach uczestnicy konferencji doszli do porozumienia i uzgodnili swoje poglądy. Stwierdzają oni, że należy kontynuować dzieło wzmocnienia pokoju i bezpieczeństwa Europy i w tym celu ponownie stwierdzają wierność trzech państw bałtyckich wobec paktu Ligi Narodów. W dalszym ciągu wyrazili oni swoje życzliwe stanowisko w stosunku do paktu wschodniego. W końcu konferencja postanowiła rozpocząć akcję, zmierzającą do konsolidacji węzłów, łączących państwa na

Mord Kirowa podminował Sowiety

Szef G. P. U. prowadzi śledztwo — Stalin przybył do Londynu

Berlin. (PAT). N. B. I. donosi, że komisarz lud. spraw wewn. i szef GPU Jagoda wyjechał w towarzystwie licznych wyższych urzędników do Leningradu, gdzie będzie prowadzić śledztwo w sprawie zamordowania Kirowa. NBI donosi poza tem, że do Leningradu przybył również Stalin w towarzystwie komisarza wojny Woroszyłowa.

Ku czci ś. p. Wacławskiego i Grotkowskiego

Poznań, 3. 12. Dnia 2 bm. odbyła się w Poznaniu w sali Śniadeckich, Col. Medicum, uroczysta akademja żałobna, poświęcona pamięci Stanisława Wacławskiego i Grotkowskiego. Akademję zorganizowało poznańskie Koło Młodzieży Wszechpolskiej. Przemawiali pp.: mec. Jerzy Kwasiborski, Stanisław Czapiewski, prezes poznańskiego Koła Młodzieży Wszechpolskiej, oraz J. Tarnowski.

W przerywanem często oklaskami przemówieniu mec. Kwasieborski stwierdził, że przelana ofiarnie męczeńska krew Wacławskiego i Grotkowskiego domaga się od polskiej młodzieży zdecydowanej postawy w walce o realizację wskazań idei narodowej.

Stanisław Czapiewski w swym zasadniczym wykładzie ujął syntetycznie całokształt zagadnienia żydowskiego.

Zarówno przemówienie mec. Kwasieborskiego, jak i Stan. Czapiewskiego oraz Jana Tarnowskiego zgromadzeni przyjęli burzą niemilknących oklasków. Akademję zakończono odśpiewaniem „Hymnu Młodych".

Burmistrz Otwocka dostał szału

Warszawa, 3. 12. Były burmistrz miasta Otwocka, osadzony w areszcie za dokonane malwersacje, dostał napadu szału. Wobec tego, że zachowanie jego zagrażało jego zdrowiu, założono mu kaftan bezpieczeństwa. Po pewnym czasie aresztowany uspokoił się. (w)

KAPRYS GWIAZDY FILMOWEJ

Współczesna powieść sensacyjna przez ANTONIEGO MARCZYŃSKIEGO

20)

Lecz narazie zażywał rozkoszy popularności, lub raczej nadużywał popularności cudzej. Wprawdzie ustawiczne gryzmolenie tajemniczych dwóch gzygzaków zmęczyło go nieporównanie szybciej, niż trzy dni temu wędrówka wśród burzy przez las z Nelly Ricci na rękach i jej walizą na plecach, ale tę fatykę wynagradzały mu z nawiązką pełne zachwytu spojrzenia licznych wielbicieli, — cielek i cieląt talentu prawdziwego Clark Gable'a. Tamtemu należały się te hołdy, to prawda, lecz Maćkowi ani przez myśl nie przeszło, że ograbia znanego aktora amerykańskiego z należnych mu dowodów uwielbienia.

— To wściekle przyjemna rzecz być sławnym, — mruknął, prężąc się z dumą i rozdając dokoła łaskawe uśmiechy.

— Każdy medal ma dwie strony.

Tym razem doświadczona Nelly miała słuszność. Bowiem do sali wpadła właśnie jakaś zadyszana jejmość z potężną miotłą kwiatów (kupiła je snać w najbliższej kwiaciarni), przecisnęła się poprzez tłum tych, którzy zapełnili przejścia pomiędzy stolikami, posłała Maćkowi całusa dłonią i rzuciła ku niemu swój wieniec. Ogromne bukiecisko spadło na stolik, przewróciło filiżankę z kawą, której gorąca struga spłynęła Maćkowi na kolana. Oparzyła go porządnie, ale bohatersko zniósł ból w milczeniu; gorzej jednak zabolało go to, że kawa splamiła mu nowiuteńki jasno popielaty garnitur, który zaledwie dzisiaj rano kupił sobie w sklepie gotowych ubrań.

— Płacić! — syknęła Nelly Ricci. — Ośmieszyło nas to babsko. Na ulicy czekały już tłumy, z trudem trzymane w karbach przez silny oddział pieszej policji. Dwudziestu posterunkowych, podzielonych na dwie dziesiątki, utworzyło szpaler od bramy kawiarni do samochodu Nelly Ricci, i dwudziestu silnych mężczyzn nie mogło powstrzymać naporu niezliczonych gapiów. Do Nelly podszedł aspirant policji, zasalutował pięknie i w niezmiernie delikatnej formie poprosił ją, by przyspieszyła swój odjazd z tak popularnym cudzoziemcem, w przeciwnym razie: — ... ja za nic nie ręczę. Mogą go rozerwać na kawałki, żeby mieć jakieś pamiątki. Pani widzi sama, co się dzieje.

Widziała. Nawet było jej trochę przykro, że to nie dla niej te owacje, wiwaty. Przyspieszyła kroku, za nią Maciek, za nimi tłum tych, którzy wyszli z kawiarni i znaleźli się teraz w środku szpaleru. Ten widok podniecił gapiów stojących za murem policji, oni także chcieli być tak blisko Clark Gable'a, jak tamci. Nacisnęli mocniej, kordon pękł w dwóch miejscach, zrobiło się straszliwe zamieszanie.

— Otworzyć drzwiczki! — wrzasnął zachrypłym głosem aspirant, usiłując przekrzyczeć wrzawę. Lękał się, że skoro rozentuzjazmowany tłum przyciśnie parę artystów do boku auta, nie będzie już można drzwiczek odemknąć.

Posterunkowy stojący najbliżej jezdni otworzył drzwiczki limuzyny, zasłonił Nelly przed napierającymi zboku, przepuścił ją i wepchnął kolanem do samochodu, a potem podniósł wzrok, by nareszcie przyjrzeć się zbliska przesławnemu Clarck Gable'owi. Wtem osłupiał. Przed nim stał ten sam jegomość, którego onegdaj, czyli w niedzielę omal nie aresztował w podejrzanej knajpie przy ulicy Puławskiej. Jakże on się nazywał, zaraz, zaraz... miał takie zabawne nazwisko. Chałupa? Kupa? Nie, jakoś inaczej, ale podobnie.

A Maciek Łupa także poznał natychmiast sympatycznego policjanta-poetę, poznał go po wspaniałym perkatym nosie.

— Ależ to przyjaciel „Kartofel", — mruknął i parsknął śmiechem na widok ogłupiałej miny „przyjaciela Kartofla". Potem ktoś szarpnął Maćka za rękaw, ktoś drugi za krawat, obracając mu kołnierzyk o kąt dziewięćdziesięciu stopni, potem podniesiono go w triumfie, lecz energiczny atak oddziałku aspiranta oswobodził go z rąk tłumu i wsunął nogami naprzód do limuzyny. — A niech ich djabli wezmą! — jęknął, rozcierając sobie obolałe miejsca.

— A mówiłam, — przypomniała mu Nelly, — każdy medal ma dwie strony, nasza popularność także. Mnie raz całą suknię na strzępy podarli, na szczęście miałam śliczne dessous na sobie.

Auto Nelly Ricci skręcało już w Aleję Jerozolimską, a posterunkowy „Kartofel" jeszcze nie ochłonął z wrażenia, jeszcze stał z wybałuszonemi oczyma i buzią lekko..., na dwa cale rozchyloną.

— Te, bo aspirant tu znów leci, — ostrzegł go jeden z kolegów, — cóż tak sterczysz nakształt słupa?

— Bo z mózgu zrobiła mi się zupa, — odparł szeptem poetyczny policjant, poczem również bezwiednie popełnił jeszcze jeden wiersz z tym samym przepięknym rymem; — on dzisiaj jest Klerk Gejbl, a wczoraj zwał się Łupa!

ROZDZIAŁ XVI.

Straszna wiadomość

Nazajutrz, to jest w środę, w kilku dziennikach warszawskich ukazało się „Wyjaśnienie" przesłane przez wytwórnię „ŚWIAT-POL-FILM", że gentleman, który wczoraj w południe dotrzymywał towarzystwa królowej ekranu p. Nelly Ricci, nie jest autentycznym Clark Gable'm, lecz jego sobowtórem, że nazywa się Mac Luppo, że wytwórni „ŚWIAT-POL-FILM" udało się pozyskać go do gigantycznego filmu, osnutego na tle powieści Sienkiewicza p. t. „Krzyżacy", że Mac Luppo będzie kreował w tym filmie główną rolę Zbyszka z Bogdańca, w miejsce Ziemka Prawdzica, ciężko ranionego przez żubra itd. itd. Na końcu była wzmianka, że już w jutrzejszym numerze znajdą czytelnicy niesłychanie barwny życiorys pana Mac Luppo i historję romantycznego odkrycia tej nowej gwiazdy ekranu przez p. Nelly Ricci.

Również w środę wytwórnia „SMOK-MUCHA-FILM" ukończyła nakręcać swoją komedję tak, że tegoż dnia popołudniu mogła się wprowadzić do atelier wytwórni „ŚWIAT-POL-FILM" i rozpocząć nakręcanie atelierowych zdjęć do swoich „Krzyżaków". Wszystko więc rozwijało się jak najpomyślniej i absolutnie nikt tutaj nie przeczuwał straszliwej niespodzianki, jaką zgotował los, personifikowany w tym wypadku przez głównego cenzora filmowego.

Aby wypróbować Maćka, rozpoczęto od nakręcania znanej już sceny miłosnej na kopce siana. (Całą furę siana przywieziono w tym celu do studjo, mieszczącego się, jak wiadomo przy Nowym Świecie, ponad mniejszą salą kina „Colosseum"). Maciek umiał już całą scenę napamięć, a Nelly uprzedziła go, że tutaj stanowczo nie może zapomnieć o diafragmie.

— Czy całować wolno mi naprawdę? — spytał Stillwassera.

— Nawet trzeba, przecież to należy do pańskiej roli.

— No, to ja zagram, jak wujciu organista!

Młody szef propagandy skrzywił się z niesmakiem.

— Pan zapewne żartuje, panie Mac Luppo. — Jego przybrane nazwisko wymówił z szczególnym naciskiem. — Jeżeli ktoś, jak pan, urodził się w pałacu, to ostatecznie może mieć wuja, dyrygenta orkiestry, ale nigdy organistę! Pan już chyba zapomniał, jak znakomitych przodków panu dorobiłem.

Maciej nie odrzekł nic, ale zrobiło mu się głupio; zrozumiał, że niewypowiedzianie trudno będzie wyciągnąć Kasię na te wyżyny, po których nawet on, posiadający wrodzony kunszt dostosowywania się do każdego środowiska, stąpał niepewnie, potykając się raz po raz.

— Zaczynamy!

Tak, jak na pamiętnej polanie w Puszczy Białowieskiej „scenę 69-tą" podzielono na trzy części i rozpoczęła się próba pierwszej sceny p. t. „Transport Jagienki". To, co tam było dla słabeusza Prawdzica ciężką pracą, to muskularny Mac Luppo załatwiał tu bez cienia wysiłku. Przy wyciąganiu zemdlonej „Jagienki" z pod niedźwiedzia odrzucił nabok artystę grającego misia tak swobodnie, jak gdyby to był worek wypchany słomą. Oczywiście nieborak-miś potłukł się przy tem, a reżyser Odorono natychmiast zwrócił się do swego adjutanta:

— Proszę oświadczyć panu Mac Luppo, że to nie jest lekka poduszka, ale ogromna, ciężka bestja. Tak się nie postępuje z niedźwiedziami, proszę powiedzieć panu Luppo. Kto, jak kto, ale właśnie pan Luppo powinien sam o tem wiedzieć, co proszę mu zakomunikować.

Jak zwykle, pomocnik-adjutant nie musiał nic powtarzać, nie strzępił sobie języka bezpotrzebnie, gdyż Maciej Łupa stał tuż obok i słyszał każde słowo.

Przy drugiej próbie Maciek spisał się bez zarzutu. Odsuwając „zabitego" niedźwiedzia, udawał, że natęża się okropnie, potem dźwignął z podłogi „zemdloną" Nelly-Jagienkę i szedł z nią w stronę aparatu krokiem niemal tanecznym.

— Źle.

— Czy mam iść wolniej, czy szybciej?

— Proszę powiedzieć panu Mac Luppo, że tak.

— To znaczy, jak? Szybciej?

— Proszę zakomunikować panu Mac Luppo, że moje odpowiedzi i instrukcje są bardzo jasne i nie wymagają dalszych komentarzy!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dramat marszałka Joffre'a

Na marginesie pamiętników z czasów Wojny Europejskiej

(Od własnego korespondenta „Orędownika")

Paryż, 1 grudnia.

„Bibjoteka Historyczna", wychodząca w Paryżu u Plona, wzbogaciła się nowym utworem, mianowicie „Pamiętnikami marszałka Joffre'a z lat 1910—1917". Coprawda pamiętniki te wyszły w 2 tomach już dwa lata temu; jeżeli dzisiaj ukazuje się ich ponowne wydanie, nieco tylko zredukowane, ale zachowujące zasadnicze cechy pierwszego, to dlatego, by dawni żołnierze marszałka, ci skromni uczestnicy wielkiego dramatu, mogli łatwiej przeniknąć myśl tego, który porowadził ich do zwycięstwa. Czyż zresztą w obecnej epoce — podkreśla wydawca — niejednokrotnie przypominającej właśnie okres przedwojenny, nie należy pouczyć opinji francuskiej doświadczeniami przeszłości?

Książkę marszałka Joffre'a znalazłam właśnie w rękach jednego z jego dawnych żołnierzy, który rozpoczął wojnę jako podporucznik. Lektura pamiętników przypomniała mu ciężkie, ale i drogie przeżycia. Ten stary kombatant ze łzami niemal w oczach tak mi je komentował: — „Lektura tej książki jest dla mnie w najwyższym stopniu wzruszająca. Dzięki niej stają mi tak jasno w pamięci wszystkie momenty tej krwawej epopei! W świetle faktów, przytaczanych przez marszałka, rozumiem teraz pewne ruchy, działania i zwycięstwa, po których jednak następowały straszne cofania się. Nie pojmował ich często nietylko prosty żołnierz, ale nawet i kapitan.

„Pamiętam, jak dzisiaj, walki w Ardenach belgijskich, a dalej na wyżynach slawnego „Grand Couronneé" w pobliżu Nancy, gdzie po rozlicznych potyczkach i bolesnych stratach, miało się jednak pewność — tak na podstawie mapy jak i na podstawie osiągniętych rezultatów, — że się zyskało na terenie. Tymczasem, gdy zapadł wieczór, przybywał ze sztabu generalnego oficer lub też poprostu rozkaz telefoniczny, nakazujący nam cofanie się, wskutek czego nietylko traciliśmy korzyści ze zwycięskiej, a krwawej ofensywy, ale cowięcej ustępowaliśmy znów wrogowi liczne kilometry kwadratowe terenu ojczystego. Nazujutrz kontratakowaliśmy i cofaliśmy się ponownie...

„Cóż za rozczarowanie: bić się, zwyciężać i cofać! Żołnierze tego nie rozumieją. Indagują swych oficerów, mających dodawać im ducha, ci jednak niewiele więcej wiedzą od swych podwładnych.

„Żywność staje się ciężką do zdobycia. Żołnierze zbierają zielone jabłka, a tylko od czasu do czasu uda im się złapać jakieś kurczę... Nie myliśmy się przez 15 dni — mówi mi mój interlokutor — nie goliliśmy się... Nie wiedzieliśmy, co się dzieje; na przejeżdżanych dworcach cywile jeszcze mnie; byli poinformowani. Dostajemy się do Paryża; wielu z nas raduje się na myśl o zobaczeniu rodzin; wielu myśli, że niebawem wojna będzie skończona Znajduję się z moją kompanją w le Bourget i tam otrzymuję rozkaz marszu naprzód...

„Z Ferté-sous Jouarre dostajemy się do Coulommiers: rozpoczyna się bitwa nad Marną!

„Wszystkie te wypadki marszałek Joffre objaśnia w swoich pamiętnikach. W świetle ich rozumiem dzisiaj wiele rzeczy. Wielki żołnierz z uznaniem odnosi się do swego wojska, przyznając, iż nie zdawał sobie sprawę do jakiego stopnia żołnierz mógł znosić cierpienia i to nietylko fizyczne, ale i moralne...

„I my także nie rozumieliśmy tych rozpaczliwych trudności, jakie Joffre'owi sprawiała nieudolność wielu czynników wojskowych, z któremi miał do czynienia. A jednak kochaliśmy go, naszego „papę Joffre'a". Dzisiaj, dzięki właśnie tym pamiętnikom zdajemy sobie lepiej sprawę z tego dramatu, jaki przeżyliśmy. Dlatego ci wszyscy, co interesują się ostatnią wojną, a przedewszystkiem ci, którzy ją odbyli, powinni z uwagą odczytać te stronice chwalebnej epopei narodu francuskiego."

Jak już donosiliśmy, ub. niedzieli odbyły się w Ostrowie (Wielkopolska) imponujące uroczystości z okazji 500-ego jubileuszu tamtejszej parafji katolickiej. Na zdjęciu fragment z procesji.

Rozłam w „sanacyjnym" klubie radzieckim w Białymstoku

Grupa radnych wystąpiła z klubu B. B. — „Sanatorzy" nadal kombinują z Żydami

Białystok, 3. 12. Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej w Białymstoku nastąpiło ostateczne rozbicie się klubu radzieckiego B. B.; sześciu radnych, reprezentujących „Związek Mieszkańców Przedmieść" utworzyło samodzielną grupę niezależną od B. B., wybierając własnego przewodniczącego. Koło to wystąpiło na ostatniem posiedzeniu z nagłym wnioskiem o wyasygnowanie 3.000 zł na budowę kościoła św. Rocha. Wniosek ten został podpisany również przez radnych z koła narodowego.

Rada uchwaliła przekazać ów wniosek do zarządu miejskiego z tem, że znajdzie on odpowiednie pokrycie budżetowe.

Następnie rada uchwaliła zakupić dla straży miejskiej drabinę mechaniczną. Wydatek ten wyniesie 11.500 zł.

W końcu przystąpiono do wyborów wiceprzewodniczącego komisji rewizyjnej rady miejskiej, ponieważ poprzedni wybór okazał się ze względów formalnych nieważny. Wystawiono trzech kandydatów: r. Hendlera, który już poprzednio był wybrany przez większość „sanacyjną" Żydówkę, r. Flomenbauma z Bundu i p. Rychtera. Dwaj pierwsi kandydaci są Żydami, trzeci — Polakiem. W pierwszem głosowaniu na r. Hendlera padło 20 głosów, na r. Flomenbaumę 8 gł. i na p. Rychtera 13 głosów. W drugiem głosowaniu r. Hendler otrzymał 21 gł., p. Rychter — 14 gł. Ponieważ do uzyskania większości potrzebne były 22 głosy, a żaden z kandydatów nie otrzymał wymaganej ilości, wybory odbyły się po raz trzeci. Za r. Hendlerem głosowało 20 radnych, przeciw zaś 22. Wyboru więc nie dokonano.

Co jest charakterystycznem w tej sprawie to to, że głosy 8 radnych „sanacyjnych" padły trzykrotnie na Żyda Hendlera, choć powszechnie wiadomo, iż jest on wybitnym przeciwnikiem interesów polskich.

„Sanacja" w Białymstoku poszła do wyborów miejskich jako „Polski Chrześcijański Blok Wyborczy", odżegnując się od Żydów i propagując hasło stworzenia wspólnego frontu antyżydowskiego. Obecnie wyszło na jaw, jaki to miał być wspólny front antyżydowski pod komendą B. B. Rodzinka „sanacyjno"-żydowska w Białymstoku uprawia konszachty, jak za dawnych dobrych czasów.

Przywódca powstania w Asturji aresztowany

Oviedo. (PAT). Dzisiaj rano aresztowano przywódcę ostatniego powstania w Asturji Pena.

Antyniemiecki kurs

Berlin. (PAT). N. B. I. donosi z Kłajpedy, że gubernator okręgu kłajpedzkiego powierzył wczoraj misję utworzenia nowego dyrektorjatu przewodniczącemu frakcji litewskiej w sejmie kłajpedzkim i przywódcy litewskich związków młodzieży w Kłajpedzie Bruvelajtisowi. Bruvelajtis uważany jest za bardzo zaciętego przeciwnika niemczyzny w Kłajpedzie. Zdaniem N. B. I., nominacja Bruvelajtisa oznaczać będzie zaostrzenie kursu przeciw niemczyźnie.

W razie przeziębienia, grypy, zapalenia gardła, migdałów, przy bólach nerwowych i łamaniu w kościach należy dbać o codzienne, regularne wypróżnienie i w tym celu używać pół szklanki naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa.** Zalecana przez lek. Tg 1781.

Wiadomości

Do portu Tacoma (nad oceanem Spokojnym w stanie Waszyngton — red.) przybył transport rudy złotej z Sowietów, wagi 5.000 t. W pierwszych dniach grudnia spodziewany jest drugi transport, tym razem 9.000 tonn. Z Waszyngtonu donoszą, że Sowiety użyją prawdopodobnie tego złota na opłacenie procentów od wielkich kredytów, o które się obecnie starają.

*

Czeski projekt ustawy w sprawie przedłużenia służby wojskowej przewiduje, że dwuletnią służbę odbywałyby już obecne roczniki. Poza tem opracował rząd projekt ustawy o wprowadzeniu daniny wojskowej. Opłacałyby ją wszystkie zarobkujące osoby, które nie odbyły służby wojskowej, a zatem i kobiety. Danina wynosiłaby dziesiątą część podatku dochodowego.

*

Z okazji urodzin prez. Roosevelta w styczniu odbędzie się 5.600 bali w miastach i miasteczkach Stanów Zjednoczonych. Dochód przeznaczony będzie na „Warm Springs Foundation", instytucję stworzoną przez prezydenta, w której leczą się dzieci chore na paraliż dziecięcy.

*

Bułgarski minister wojny Złatew udzielił wyjaśnień w sprawie incydentu nad granicą grecką. Żołnierze bułgarscy ścigali złodziei, uprowadzających bydło. Z powodu gęstej mgły dostali się na terytorjum greckie, gdzie doszło do wymiany strzałów pomiędzy uciekającymi a patrolem bułgarskim.

— 56 —

— Ni. A cóż tam Karol?

— Dziękuję. Czuje się dobrze. Spał mocno całą noc.

Mówiąc to, zwróciła na Jerzego badawcze spojrzenie i dodała:

— Powiedz mi, co się tobie stało! Widzę przecież, że jesteś jakiś inny.

— Mylisz się, droga — odparł Jerzy.

Wówczas położyła mu ręce na ramionach i spojrzała głęboko w oczy. Unikał jej wzroku. Mable wyczuła, że ma jakieś zmartwienie, całem więc uczuciem kochającej kobiety starała się odkryć tajemnicę. Serce zabiło jej żywiej, zrozumiała teraz bowiem, że należy tylko do Jerzego, a na wspomnienie zajścia z fakirem w ogródku na dachu, przeszedł ją dreszcz obrzydzenia. Dziś nie powtórzyłoby się to, kocha Jerzego i tylko do niego pragnie należeć. I głosem uległym, pełnym miłości, prosiła:

— Jerzyku, powiedz mi, co cię gnębi. Czy nie masz już do mnie zaufania?

Jerzy załamał się. Proszący, spokojny głos ukochanej kobiety, której miał powiedzieć bolesną wiadomość, zdawał się przeszywać jego serce. Opuściły go siły. Odwrócił się i zakrył oczy rękami.

— Na Boga, co tobie? — zapytała Mable przestraszona, odczuwając, że idzie o sprawę poważną.

Ramsay opanował się jednak szybko. Zrozumiał, że musi postąpić jak mężczy-

— 53 —

pana — odpowiedział Tom.

— No tak, musiałeś, pewnie — przyznał Jerzy niecierpliwie. — Pomyśl jednak, gdy nagle stanie przed zwłokami ojca.

— Proszę się o to nie obawiać — uspakajał sługa. — Miss Mable nie wchodzi nigdy do sypialni ojca, tembardziej o tak wczesnej porze.

— Miejmy nadzieję. W każdym razie muszę zaraz pójść do niej.

I począł się gorączkowo ubierać. Tom pomagał mu.

— A czy przynajmniej zamknąłeś drzwi od sypialni? — zapytał Jerzy.

— Nie, proszę pana.

— Też o niczem nie myślisz? Gdybyś chociaż drzwi zamknął, wówczas miss Mable nie mogłaby wejść.

Tom nie odpowiedział na zarzuty, zbyt bowiem dobrze rozumiał zdenerwowanie kapitana. Wszak on sam nawet, chociaż zupełnie obcy, przejął się bardzo wypadkiem, służył zresztą już tak dawno u państwa Eyre, że uważał się za członka rodziny. Nie bronił się więc, lecz starał się, aby Jerzy był jak najprędzej gotów do wyjścia.

— Chodź! — zawołał po chwili Ramsay i wybiegł z Tomem na ulicę.

Poranek był chłodny. Dzień budził się zwolna, ociężale. Ulice były prawie, jak

Miłość Fakira.

Nowe oblicze sali posiedzeń

Formalności zostały wypełnione — Posiedzenia frakcyj radzieckich

Łódź, 3. 12. Zostały już ostatecznie skończone wszystkie przygotowania do jutrzejszego pierwszego posiedzenia łódzkiej rady miejskiej.

Przygotowano salę obrad przy ul. Pomorskiej 16. Wygląda ona zupełnie inaczej, aniżeli podczas ubiegłej kadencji, została bowiem przebudowana i przygotowana do posiedzenia rady. — Przy stole prezydjalnym urzędować będą: prezydent miasta, wiceprezydenci, sekretarze, oraz delegat władzy nadzorczej. Poniżej stołu prezydjalnego przygotowano miejsca dla 8 ławników Jeszcze niżej znajduje się trybuna dla mówców.

Po lewej stronie sali jest loża dla naczelników wydziału magistratu, oraz urzędników województwa, po prawej loża prasowa. Narazie przygotowano 4 rzędy stołów, po 6 w każdym. Ponieważ stół ma trzy miejsca, wystarczy to dla wszystkich radnych w liczbie 72. Zajęcie miejsc przez radnych ustalone zostało w ten sposób, że po skrajnej prawicy zasiądzie Stronnictwo Narodowe, w następnym rzędzie Żydzi, dalej B. B., na lewicy P. P. S., Bund i Poale Sjon.

Wybór komisyj nastąpi dopiero na trzeciem posiedzeniu, a mianowicie komisji rewizyjnej, finansowo - budżetowej, regulaminowo - prawniczej i komisji ogólnej. Natychmiast przystąpi do pracy komisja finansowo - budżetowa, ponieważ budżet miejski musi być uchwalony przez radę miejską do dnia 1 marca.

W ciągu soboty i niedzieli odbyło się kilka posiedzeń frakcyj radzieckich, na których dokonano wyboru przewodniczących. Przewodniczącym frakcji narodowej został p. Podgórski, przewodniczącym B. B. poseł Wolczyński, przewodniczącym frakcji socjalistycznej p. Chodyński, przewodniczącym frakcji sjonistycznej p. Bialer.

W związku z wyborami zarządu miejskiego obradowała ubiegłej nocy w urzędzie wojewódzkim w Łodzi frakcja radziecka B. B. Chodzą pogłoski, że w tych obradach brał także udział wojewoda Hauke-Nowak Obrady dotyczyły stanowiska radnych B. B., w czasie wyboru prezydenta, oraz kwestji kandydatów.

Wyniki wyborów nie są narazie znane.

Placówka polska i katolicka

Do niedawna w Łodzi nie było żadnego szpitala katolickiego. Takiego stanu rzeczy, który był wstydem dla Polaków-katolików, nie mógł znieść ś. p. ks. biskup Tymieniecki, więc postarał się o to, że siostry zakonne objęły mały szpital św. Józefa. Oprócz tego zaprosił OO. Bonifratrów, by założyli katolicki szpital. Ci ostatni przystąpili do budowy nowej kliniki.

Najszybsze jednak i najlepsze załatwienie tej palącej sprawy dał nam ostatni czas. Wiosną, przy pomocy bawiącego w Polsce Generała OO. Oblatów udało się wykupić siostrom św. Rodziny z rąk żydowskich szpital „Unitas" przy ulicy Wigury 19. Zaraz po dokonaniu tego aktu przybyły z Francji siostry Polki i zakrzątnęły się około odnowienia budynku. Kilka miesięcy trwała restauracja, aż nareszcie nastąpiło otwarcie „szpitala św. Rodziny" 28 października. J. E. ks bp łódzki osobiście dokonał poświęcenia domu. Już nazajutrz po uroczystości chorzy zaludnili nowy szpital.

Przez wykupienie z rąk żydowskich szpitala w Łodzi nietylko narodowość nasza zdobyła jedną placówkę więcej, ale i katolicyzm, a szczególnie misje. Siostry bowiem ze Zgromadzenia św. Rodziny od roku 1862 pracują owocnie w misjach cejlońskich, afrykańskich, kanadyjskich i brazylijskich. Poświęcają się tam na licznych odcinkach pracy charytatywnej, prowadząc szkoły, sierocińce, szpitale.

A jak owocną jest ich praca, świadczą liczne nawrócenia. W jednym tylko szpitalu w Kurunegala (Cejlon) 200 pogan rocznie przyjmuje chrzest św. Gdy zważymy, że każde takie nawrócenie jest owocem bezustannej ofiarności, pojmiemy dopiero, czem jest siostra na misjach. Jest ona misjonarką przykładu. Tam, gdzie słowo kapłana pada na opoczystą glebę serca, tam siostra przez swą miłość ofiarną pociąga i uszlachetnia dusze. Z tego powodu poganie wielką czcią otaczają siostry misyjne, zwiąc je „Boskiemi Niewiastami".

Nie pozostaje też bez oddźwięku praca bezinteresowna misjonarek wśród nawróconych. Wiele młodych chrześcijanek wstępuje w ślady swych mistrzyń i przywdziewa habit zakonny. I tak siostrom św Rodziny dostarczają współpracowniczek czarnych dwa nowicjaty na Cejlonie i jeden w Afryce południowej.

Dodać należy, że wśród europejskich pionierek katolicyzmu za morzem znajduje się kilka Polek Z chwilą zaś otwarcia domu w Polsce będzie miało możność Zgromadzenie Sióstr św. Rodziny zasilać obficiej pola misyjne naszemi rodaczkami.

X.

Zniżka cen na rynku włókienniczym

Warszawa, 3. 12. Na rynku włókienniczym obserwowana jest ciągła zniżka cen, która osiągnęła obecnie poziom dotąd jeszcze nienotowany. Niektóre fabryki wyrobów wełnianych w okręgu łódzkim rozpoczęły ostatnio masową produkcję tanich materjałów, których cena za metr nie przekracza 10 złotych.

Zasiłki przed świętami

Ministerstwo pracy i opieki społecznej, przyznało łódzkim robotnikom sezonowym prawo otrzymania zasiłków jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia.

Zasiłki mają być wypłacone nawet tym robotnikom, którzy jeszcze nie mają uprawnień pełnych do zasiłków.

Dziecko zmarło wskutek spóźnionej opieki lekarskiej

Niesłychany wypadek w Łodzi

Łódź 1. 12. — Nie przebrzmiały jeszcze echa pobytu w Łodzi komisji ministerjalnej, która badała tragiczne przyczyny zgonu śp. Reliszkówny, ofiary metod pracy Ubezpieczalni Społecznej — gdy oto donoszą nam o nowym fakcie niedbalstwa lekarza, który spowodował śmierć 7-letniego Ryszarda Sikorskiego.

Wypadek ten musi poruszyć do głębi opinję publiczną i czynniki miarodajne.

Syn Stanisława Świderskiego (ul. Wodna 25), urzędnika magistratu m. Łodzi — Ryszard, po przyjściu ze szkoły w dniu 19. 11. skarżył się na dokuczliwy ból gardła. W nocy przyszła gorączka, dochodząca do 39.5 i wymioty. Zaniepokojeni rodzice zwrócili się telefonicznie na punkt lekarski z prośbą o natychmiastowe przysłanie lekarza. Z punktu odpowiedziano, że lekarz może przyjść dopiero nazajutrz o 1 po poł.

Wobec takiego stanowiska ojciec chorego dziecka zwrócił się do Ubezpieczalni Społecznej, prosząc o przysłanie pogotowia. Dyżurny urzędnik, przeprowadziwszy wywiad na temat choroby, odmówił wysłania pogotowia, motywując to w ten sposób, że pogotowie nie wyjeżdża do gorączkujących chorych. Tylko lekarz z punktu może wizytę załatwić

Powtórne zwrócenie się na punkt nie przyniosło pożądanego rezultatu i dopiero na drugi dzień, t. j dnia 20 ub. m. około godz 12.30 zjawiła się dr Lichtensztajnowa Melanja. Żydówka która orzekła, że chłopak ma anginę i wypisała odpowiednią receptę.

Ponieważ wszystko przemawiało za tem, że choroba jest o wiele groźniejsza, rodzice prosili lekarkę o powtórzenie wizyty popołudniu tego samego dnia. Dr. Lichtensztajnowa zjawiła się dopiero dnia następnego, tj. 21 bm. w południe.

Tymczasem choroba posuwała się szybko naprzód, dziecko traciło przytomność, a temperatura dochodziła do 40 stopni. Dr. Lichtensztajnowa, widząc taki stan chorego, zarządziła przewiezienie go do szpitala, gdzie dziecku zastosowano zastrzyki, poczem przewieziono je do dziecięcego szpitala Anny Marji Tam dyżurny lekarz po zbadaniu oświadczył, że zabiegi są spóźnione i stan jest beznadziejny!

Tę samą diagnozę wydał dodatkowo wezwany dr Mogilnicki. I rzeczywiście — daisza pomoc okazała się bezowocna — dziecko zmarło dnia 23 ub. m.

Wypadek ten jaskrawo obrazuje brak sumienia i fachowości niektórych lekarzy ubezpieczalni społecznej w Łodzi, którzy przez lekceważenie, albo skutkiem braku fachowości, przez niewłaściwe stawianie djagnozy doprowadzają ubezpieczonych do śmierci.

Dr. Lichtensztajnowa, lekceważyła sobie chorobę (zaawansowany dyfteryt) co w rezultacie spowodowało śmierć młodego życia.

Zatarg w drobiarni

Pabjanice. (Tel. wł.) Dziś (3 b. m.) po południu robotnicy, zatrudnieni w drobiarni przerwali pracę z powodu niewypłacenia im tygodniowego zarobku.

Robotnicy wysłali delegację do komendy P. P w Pabjanicach z prośbą o interwencję. Komenda P. P. wydelegowała do załatwienia tej sprawy jednego z posterunkowych.

W chwili, gdy powyższe piszemy, robotnicy wypłaty nie otrzymali.

Wyrok uwalniający

Pabjanice. (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym przed sądem okręgowym w Łodzi stanęło trzech narodowców z Pabjanic, kol. kol. Wajs Stanisław, Frontczak Marjan i Kraj Tadeusz. Oskarżeni byli oni o to, że w dniu 2 kwietnia br. nosili mieczyki Chrobrego, odznaki b. O. W. P.

Wyrokiem sądu starościńskiego za ten czyn skazani zostali po 6 dni aresztu. Skazani wnieśli apelację do sądu okręgowego w Łodzi, który po rozpatrzeniu sprawy wydał wyrok uwalniający, z nakazem zwrotu skonfiskowanych mieczyków.

Tegoż dnia przed sądem okręgowym stanął kol. Stanisław Raźniewski, działacz narodowy, oskarżony o zwołanie nielegalnego zebrania Stronnictwa Narodowego w Łasku. Sąd uwolnił oskarżonego od tego zarzutu, skazując go jedynie za niewylegitymowanie się posterunkowemu P. P. na 4 dni aresztu.

Oskarżonych bronił mec. Rembieliński z Pabjanic.

Przed ingresem w Łodzi

Wiadomość o nominacji biskupa sandomierskiego, J. E. ks. Jasińskiego ordynarjuszem łódzkim, wywołała w Łodzi duże zadowolenie.

W poniedziałek wyjechała delegacja do Sandomierza, która ma powitać nowego pasterza diecezji i ustalić z nim wspólnie datę ingresu.

Ingres w Łodzi spodziewany jest w najbliższych dniach.

wymarłe, jedynie w pobliżu kościoła musieli przebijać się przez tłum kobiet i dziewcząt, wracających z rannej mszy. Wreszcie stanęli u celu.

Przed wejściem na schody Jerzy zawahał się chwilę. Teraz dopiero zrozumiał, jak trudne czeka go zadanie Miał córce oznajmić o śmierci ojca i w dodatku o tak tragicznej śmierci. Należało delikatnie przygotować Mable na ten okropny cios, a przecież nie było minuty do stracenia. Przed Karolem należało wszystko utrzymać w tajemnicy, pozatem zawiadomić policję i tędziego śledczego. Zwolna ułożył cały plan działania.

— Czy nie wejdziemy, proszę pana? — zapytał delikatnie służący.

— Tak — odparł Jerzy, odzyskując powoli spokój i opanowanie. — Jak sądzisz, czy pielęgniarka już wstała?

— Myślę, że tak.

— Uważaj więc dokładnie. Wejdziemy cichutko, aby nas nikt nie słyszał. Poślesz pielęgniarkę do pokoju chorego, aby zastąpiła miss Mable. Może jej powiedzieć, że ktoś chce z nią mówić. Dopiero gdy panienka wyjdzie, powiesz jej, że to ja przyszedłem i przyprowadzisz ją do mnie do salonu, a potem zamkniesz zaraz sypialnię i klucz schowasz. Następnie udasz się do poselstwa angielskiego, poprosisz o tłumacza

i pojedziesz z nim na policję Tam już ułożą dalszy plan działania.

— Zrozumiałem — odpowiedział Tom, przysłuchując się uważnie.

— Więc do dzieła.

Wbiegli szybko po schodach. Tom otworzył bezszelestnie drzwi i Jerzy wsunął się szybko do salonu, tak, aby go nikt nie spostrzegł Służący tymczasem wypełnił jego polecenia. Do salonu docierały odgłosy — otwierania i zamykania drzwi.

Wreszcie — upłynął może kwadrans, wydający się Jerzemu wiecznością — ukazała się w drzwiach Mable.

Wyglądała przemęczono i blado, oczy zaś, zwykle błyszczące, były matowe. Ciemne brwi uniosły się nieco, wyrażając zdziwienie z powodu tak wczesnej wizyty. — Uśmiech jednak, jaki zakwitł na jej ustach, mówił o radości, jaką wywołało przybycie Jerzego.

Podeszła do niego z wyciągniętą ręką.

— Tak wcześnie przychodzisz, aby pomówić ze mną? Cieszy mnie to. Przypuszczam, że nie masz mi nic nieprzyjemnego do zakomunikowania?

Jerzemu ściągnęła się krtań, nie mógł odpowiedzieć. Ujął Mable za rękę i starał się przybrać obojętną minę.

Nie udało mu się to, a Mable, widząc jego zakłopotanie, spytała łagodnie:

— Czy otrzymałeś jakie złe wiadomości?

Grudzień **4** WTOREK

Kalendarz rzym.-kat.
Wtorek: Barbary p
Środa: Kryspina m.
Kalendarz słowiański.
Wtorek: Lubomiły
Środa: Spitosławy
Słońca: wschód 7.43
zachód 15.42
Długość dnia 7 godz. 59 m
Księżyca: wschód 5.09
zachód 13.40
Faza: 2 dni przed nowiem.

Adres redakcji i administracji w Łodzi
telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesentów
od 10 – 12

Dyżury nocne aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: M. Kacperkiewicza, Zgierska 54, J. Sitkiewicza, Kopernika 26, I. Zundelewicza, Piotrkowska 25, S. Bojarskiego, Przejazd 19, M. Lipca, Piotrkowska 193, A. Rychtera i B. Łobody, 11 Listopada 86.

Teatry łódzkie

Teatr Miejski — „Miłość bez słów".
Teatr Popularny: — „Niecałowana żona".

Kina chrześcijańskie

Alhambra — „Właśnie to".
Adria - Metro — „Koci pazur".
Bratnia Strzecha — „Sherlock Holmes"
Capitol — „Nana".
Casino — „Świat się śmieje".
Corso — „Wyrok życia".
Grand Kino — „Szpieg nr. 13".
Ludowy — „Grzech miłości".
Luna — „Petersburskie noce".
Mimoza — „Źle kochana" i „A. L. 14 zatonęła"
Mewa — „Rewizor" i „Biała odaliska".
Oświatowy — „Zagadkowa trucizna generała Yen".
Przedwiośnie — „Czar walca wiedeńskiego".
Rekord — „Żółty detektyw".
Słońce — „Syn Indyj".
Stylowy — „Katarzyna Wielka".

Kronika policyjna i sądowa

Rozpruł sobie brzuch. W komórce na posesji przy ul. Letniej 24, zamieszkały tam bezrobotny Zygmunt Wdowiak, w celach samobójczych rozpruł sobie nożem brzuch. Rannego w stanie nieprzytomnym przewieziono do szpitala. Powodem samobójstwa był brak środków do życia. (k)

Przemytnicy. Zatrzymani zostali na szosie z Wielunia do Łodzi Icek Nusemowicz i Józef Gruba z Praszki, od których odebrano 15 kg sacharyny, jedwabie i tytoń, niemieckiego pochodzenia. Przemyt należał do Żyda Nusemowicza. Obu przemytników przekazano do dyspozycji władz sądowych. (k)

Pożar. W mieszkaniu Litrowskiego przy ul. Gołębiej 38 od nadmiernie rozpalonego pieca zapaliła się drewniana ścianka. Ogień rozszerzył się szybko i zniszczył urządzenie mieszkania, przyczyniając strat na 5.000 zł. Pożar ugasiła straż. (k)

Uraczył się na śmierć. W czasie libacji w mieszkaniu Sylwestra Bednarka przy ul. Obywatelskiej 4, brat Bednarka Stanisław założył się z innymi i wypił jednym duszkiem cały litr wódki. Po wypiciu tak znacznej ilości alkoholu Bednarek padł nieprzytomny i mimo ratunku zmarł wkrótce. (k)

Kronika sportowa

W. K. S. — S. K. S. (0:1). Jedyny mecz piłkarski pomiędzy temi drużynami stał na wysokim poziomie i zakończył się wynikiem remisowym.

Boks. W ramach meczu zapaśniczego Kruszender — S. K. S. odbyły się cztery walki bokserskie, a mianowicie: w wadze koguciej Wojciechowski I (Geyer) zwycięża Rychtera (K. E.), piórkowa Wojciechowski II wygrywa na punkty z Kubiakiem (K. E.), lekka Osieja (K. E.) zwycięża nieoczekiwanie z Mirowskim (G), wreszcie w wadze średn. Ostrowski (G) bije wysoko na punkty Krawczyka (K. E.). Sędziował w ringu p. Skrzekotowski.

Zapasy. W ubiegłym tygodniu odbyły się dwa spotkania drużynowe o mistrzostwo okręgu w zapasach, przyczem zwycięstwa odnieśli zawodnicy Sokoła i niespodzianie Kruszendera. Mianowicie w sobotę „Sokół" zdecydowanie pokonał Makabi 19:2, i w Pabjanicach Kruszender zwyciężył S. K. S. w stosunku 18:4.

I. K. P. — Gedanja 10:6. Spotkanie to, jak wiemy, zakończyło się zwycięstwem łodzian, przyczem charakterystycznem jest to, że i tym razem zawodnicy łódzcy w wadze półciężkiej i ciężkiej oddali swoje punkty. Kierownictwo sekcji pięściarskiej powinno się nad tem głęboko zastanowić i zająć jakieś odpowiednie stanowisko, tembardziej, że sezon bokserski wchodzi dopiero w fazę życia i stoimy przed obliczem poważnych i zagranicznych spotkań.

Wino w brudnej wannie

„Fabrykant zagranicznego wina"

Łódź, 3. 12. Władze policyjne wyśledziły niespodziewanie nielegalną fabrykę wina u niej. Pająka.

Policja wkroczyła niespodziewanie do mieszkania, gdzie zastała Pająka w momencie tłoczenia wina z zagranicznych rodzynek, sprowadzanych nielegalnie.

Wino w ten sposób fabrykowane przelewał on do butelek, zaopatrywanych w zagraniczne etykiety. Wanienka była bardzo brudna i stanowiła stały sprzęt fabrykacji.

Kronika gospodarcza

Zatargi w fabrykach. W fabrykach łódzkich: Braci Teitelbaum (Grabowa 5 Luxenburga (Andrzeja 61) i innych powstały zatargi na tle niehonorowania umowy zbiorowej, w szczególności zaś wydalania delegatów związkowych, wyłącznie z racji wypełniania przez nich czynności delegackich. Odbyte w tej sprawie konferencje nie dały wyniku, wobec czego sytuacja zaostrzyła się.

W kilku większych zakładach przemysłowych, z powodu zakończenia sezonu i zmniejszenia zamówień, wypowiedziano pracę około 3.000 robotnikom, a ponad 800 uległo już redukcji. (k)

Kronika Pabjanic

Nieprzestrzeganie przepisów. W fabryce Żyda Wajnsztajna przy ul. Warszawskiej 73 przed kilku tygodniami została zredukowana jedna zmiana. Obecnie pozostali robotnicy zatrudnieni są po czternaście godzin dziennie. Sprawą powyższą winien zająć się Inspektor Pracy.

Żydowskie pociągnięcie. Robotnicy, zatrudnieni u Żyda Adlera i Goszczewskiego przy ul. Warszawskiej 43, po przepracowaniu całego tygodnia udali się w sobotę do kantoru po pieniądze. Żyd jednak zamknął przed nosem robotników kantor i nie wypłacił im należności, a sam uciekł. Po dłuższej gonitwie, robotnicy przyłapali Żyda, który pod presją robotników wypłacił im należność.

Z ruchu narodowego. W ubiegłą sobotę odbyło się zebranie Stronnictwa Narodowego w Pabjanicach pod przewodnictwem prezesa. Na zebraniu omawiano sprawy ściśle organizacyjne.

Pod eskortą do więzienia. Aresztowani komuniści w dniu 24. ub. m., po przebyciu kilku dni w areszcie w Pabjanicach, w dniu wczorajszym zostali odesłani pod eskortą do więzienia łódzkiego na ul. Kopernika. Są to Dzbanek Haim (Żyd), zam. w Warszawie przy ul. Solnej 21, z zawodu szewc; Pietrasiak Stanisław, ul. Fabryczna 14; Drobniewski Antoni, Zachodnia 7; Kubicki Jan,, ul. Poniatowskiego 10; Wszelaki Antoni, ul. Bugaj 28; Myśliwiec Józef, ul. Św. Krzyska 5, i właściciel mieszkania, w którem odbywało się zebranie, gdzie wszyscy zostali aresztowani prócz gospodarza, który w tym czasie celowo się ulotnił, lecz po dwóch dniach został schwytany i również odstawiony do Łodzi. Jest nim Suwara Antoni, ul. Narutowicza 9

Krzyż Virtuti Militari na ulicy. W dniu wczorajszym jeden z uczni gimnazjalnych znalazł na ul. Pułaskiego krzyż Virtuti Militari i oddał go dyrektorowi gimnazjum p. Botnerowi. P. Botner odniósł krzyż do policji, donosząc o jego znalezieniu. Zgubę może właściciel odebrać w komisarjacie P. P. w Pabjanicach przy ul. Garncarskiej 7.

Kronika kaliska

Na tle spraw rodzinnych. Stanisław Tronicki, zam. przy ul. Narutowicza 6, na tle nieporozumień rodzinnych, został ugodzony nożem przez swego szwagra Józefa Zduniaka, zam. przy ul. Asnyka 13 Tronickiego przewieziono do szpitala św. Trójcy.

Nieszczęśliwy wypadek. Przechodząca ul. Warszawską Józefa Sadowska, zam. przy ul. Asnyka 13, uległa nieszczęśliwemu wypadkowi najechania wozem przez furmana dr. Koszutskiego — Władysława Dzbanuszka. Wymienioną przewieziono do szpitala św. Trójcy.

Tajemniczy zamach. W kolonji Rzymsko, pow. tureckiego, w chwili, gdy nauczyciel szkoły powszechnej Franciszek Durys wraz z rodziną, składającą się z czterech osób, spożywał wieczerzę, na podwórzu rozległo się ujadanie psów. Nauczyciel wyszedł na podwórze, lecz nikogo nie zastał. W chwili, gdy powrócił do mieszkania, psy jeszcze bardzie poczęły ujadać i w tejże chwili padł przez okno strzał. Durys cudem tylko uniknął śmierci, bowiem w krytycznym momencie poruszył się na miejscu, gdzie stał. Strzał był oddany z fuzji, nabitej grubym śrutem. Kule uszkodziły meble w mieszkaniu. Mimo energicznych poszukiwań, na ślad sprawcy zamachu narazie nie trafiono.

Ustąpienie czołowych działaczy B. B. Jak się dowiadujemy, czołowi działacze prezydjum rady grodzkiej BB. E. Sypniewski, A. Piasecki i E. Sztark ustąpili z wymienionego prezydjum.

Kronika Zgierza

Zwolnienie długoletniego pracownika. Na skutek niesolidnego wywiązywania się z obowiązków, prezydjum Zarządu Miejskiego m. Zgierza zwolniło w drodze dyscyplinarnej długoletniego kierownika Wydziału Opieki Społecznej i Zdrowotności p. Witolda Żelazowskiego z zajmowanego stanowiska, pozbawiając go jednocześnie nabytych praw do emerytury. P. Żelazowski, aczkolwiek legjonista, do czynnych działaczy „sanacyjnych" nie należał.

Samobójstwo. W nocy na 1. b. m. przy ul. Krótkiej nr. 1 wystrzałem z rewolweru popełnił samobójstwo 24-letni Sylwester Fandrych, zam. przy ulicy Reymonta 2. Przed kilku dniami Fandrych skradł swemu szwagrowi Andersowi w Skierniewicach rewolwer, oraz 50 zł, wskutek czego był poszukiwany przez miejscowy k. m. P. P. Denat popełnił samobójstwo wskutek depresji duchowej.

„Praca Polska". W sobotę, 1 b. m. w lokalu Stronnictwa Narodowego odbyło się zebranie Związku Zawodowego „Praca Polska". Na zebraniu przemawiał prezes związku p. Michał Chojnacki.

Kronika Łasku

Zabawa z Żydami. W dniu 1 grudnia w sali gimnazjum odbywała się zabawa Związku Strzeleckiego. Orkiestra była żydowska. Brawo! Żydki przygrywali, strzelcy tańcowali.

Też uczciwość. W sekretarjacie sądu rozjemczego pracował członek Legjonu Młodych Jerzy Książyński. Rezultatem jego pracy było pobranie znacznych kwot pieniężnych i niewypłacenie tychże do kasy. Książyńskiego usunięto z pracy.

Uroczystości kowali. W dniu wczorajszym kowale obchodzili swoje święto cechowe. Cały zespół wraz ze sztandarem wziął udział w uroczystem nabożeństwie. Po południu u mistrza cechu p. Siemińskiego odbyły się obardy cechowe.

Unieważnione wybory do rady załogowej. W kamieniołomach huty „Pokój" w Bobrownikach odbyły się w dniu 6. b. m. wybory do robotniczej rady załogowej tego zakładu. Na jednej ze zgłoszonych list jako kandydaci figurowali przełożeni robotników — również przy głosowaniu byli obecni urzędnicy tego zakładu przez co wpływali, by głosowano tylko na jedną listę. Jedyną listę robotników unieważniono. Na skutek tego robotnicy wnieśli protest do inspektora pracy, który uznał protest za słuszny i wybory unieważnił, polecając przeprowadzenie nowych wyborów zgodnie z istniejącemi przepisami.

Kradzieże. We wsi Dobroń skradziono na szkodę Machnikowskiego Antoniego 20 sztuk drzewek owocowych. W dniu 29. 11. skradziono na szkodę Gustawa Baumerta z Rudy Pabjanickiej w Łasku galanterję wartości 300 zł — Tegoż dnia Strzelczykowi Teodorowi ze wsi Poździenice, gm. Zelów, skradziono z mieszkania garderobę wartości 110 zł. Dochodzenia prowadzi policja.

Niesumienny fryzjer. W Widawie w dniu 28 listopada czeladnik fryzjerski Józef Pawlaczyk, skradł na szkodę swego mistrza narzędzia fryzjerskie. Sprawcę kradzieży ujęto. — W dniu 29 ub. mies. we wsi Bachorzyn, gm. Buczek, skradziono Karolowi Wesołowskiemu konia. Złodziei ujęto, a konia zwrócono właścicielowi.

Mściwi bracia. Sąd grodzki w dniu 30 listopada rozpatrywał sprawę braci Latuszkiewiczów z Łasku, którzy pobili swego brata Karola. Michał i Stefan Latuszkiewicze zostali skazani na 8 mies. więzienia. Niepoprawni jednak bracia z chwilą powrotu do domu z zemsty ponownie pobili brata.

Popierajcie Łódzkie Towarzystwo Opieki

Co dzień niesie

O urlopy robotnicze

W inspektoracie pracy odbywały się dalsze konferencje w sprawie nieprzestrzegania ustawy o urlopach robotniczych.

Tyczy się to specjalnie żydowskiej firmy Weissa, przy ul. Wólczańskiej, oraz „Taśma i Wroński", również firmy żydowskiej.

W jednym i w drugim wypadku urlopy nie były wydawane robotnikom, jak również i płacy z tego tytułu nie uskuteczniano.

Właściciele grozili robotnikom wyrzuceniem ich z pracy, jeśli będą domagali się tej zapłaty.

Zlikwidowany spór

Spór, jaki miał miejsce w fabryce Weissa został ostatecznie zlikwidowany. Firma zobowiązała się w ciągu grudnia uregulować sprawę urlopów i honorować umowę zbiorową, szczególnie w kwestji płac robotniczych.

Napad na pociąg

Na stacji w Piotrkowie na pociąg towarowy, zdążający do Łodzi, skoczyło 7 mężczyzn, którzy skradli znaczną ilość węgla. Pociąg zatrzymano, a straż kolejowa wspólnie z policją po oddaniu strzałów na postrach, zatrzymała wszystkich siedmiu, których nazwiska są narazie trzymane w tajemnicy.

Straszny pożar

Ubiegłej nocy w Kaliszu wybuchł pożar w fabryce przy ul. Fabrycznej, należącej do Żyda Samuela Flakowicza.

Pożar ogarnął całą fabrykę i trwał nieomal do rana. Budynek fabryczny spłonął doszczętnie.

Straty wynoszą ponad 100 tysięcy. Kilkuset robotników pozostanie bez pracy. Była to fabryka tiulu i koronek.

Podrzucone dziecko

W kościele marjawickim przy ul. Franciszkańskiej 27 jakaś kobieta podrzuciła 2-tygodniowego chłopca, którego przekazano do żłóbka.

Korba roztrzaskała czaszkę robotnikowi

Przy budowie studni artezyjskiej przy ul. Limanowskiego 182, w czasie podnoszenia rur żelaznych, nie zabezpieczono windy i rozpędzona korba roztrzaskała czaszkę robotnikowi Władysławowi Mackowickiemu z ul. Helskiej 40, który padł trupem na miejscu.

Ujęcie zbiegłego komunisty

W czasie likwidacji głośnego kongresu komunizującej P. P. S. lewicy w Łodzi w dniu 2 stycznia 1931 roku aresztowano ponad 160 osób, które odpowiadały przed różnemi sądami.

Jeden z najczynniejszych członków Zenon Kryński zdołał wówczas wymknąć się i zbiegł. Aresztowano go dopiero 11 września na granicy bolszewickiej w Mołodecznie.

Dziś stanął przed sądem okręgowym w Łodzi, który skazał go na 2 lata więzienia.

Kronika Rudy Pabjanickiej

Miłe złego początki. W sądzie grodzkim w wydziale karnym, odbyła się rozprawa przeciwko członkom tutejszej Nar. Partj. Socj., którzy oskarżeni byli o wywołanie bójki w czasie zabawy w lokalu Nar. Socj. Przed trybunałem przewinął się szereg świadków. Sąd skazał Zdzisława Oswalda (Drzazga), Edmunda Rabigę, Marjana Nowaczyka na 8 mies. więzienia każdego.

Porządki miejskie. Onegdaj uległ nieszczęśliwemu wypadkowi przez złamanie ręki niejaki Herman Lange, idący wieczorem ul. Heleny. Nieszczęśliwego pogotowie przewiozło do szpitala. Nadmienić przytem należy, że przy zbiegu ulic Górnej i Heleny od dłuższego czasu na środku jezdni piaskarze urządzili kopalnię żwiru, powodując tem kilkumetrowe doły na całej ulicy. Nic więc dziwnego, że o wypadki nie trudno, zwłaszcza, że ul. Heleny tonie w egipskich ciemnościach. Są to skutki niedbałej gospodarki miejskiej przez którą Bóg ducha winni obywatele łamią sobie ręce i nogi. (s.)

Po Tuszynie — Ruda. Ostatniemi czasy frakcje radzieckie naszego miasta prowadzą konferencje w celu ustalenia listy kandydatów do przyszłego zarządu miasta. Ustalono skład zarządu miasta z wyjątkiem osoby burmistrza. Na to stanowisko wysuwa frakcja prorządowa p. Sokołowskiego, wyższego urzędnika izby skarbowej w Łodzi. (s)

Tylko swoich. Z dniem 15 listopada rb. zarząd miasta zaangażował kilkunastu pracowników biurowych do prowadzenia ksiąg meldunkowych. Oczywiście pracę otrzymali tylko ci, którzy należą do „sanacji", pomimo, że kwalifikacjami przewyższali ich inni ludzie. Bezrobotni Stronnictwa Narodowego nie są w takich wypadkach brani pod uwagę. Czy to długo jeszcze trwać będzie? (s)

Kupując wyroby polskie, ulżysz doli polskiego robotnika!

Straszna kara „Boga Piorunów"

Syn chciał żywcem zagrzebać matkę - Dziwna historja pomnika odsłoniętego w chińskiej wiosce

W miejscowości Ka-O-Ju, w Południowej Mongolji, odbyło się ostatnio odsłonięcie niezwykłego pomnika.

Pomnik ten przedstawiał „Boga Piorunów",

ciskającego na wszystkie strony gromy sprawiedliwości. Pomnik stanął nad zwykłym wiejskim rowem. Historja tego monumentu jest niezwykle ciekawa.

W wiosce K-O-Ju żyła rodzina Szangów w dostatecznym, jak na chińskie stosunki, spokoju i równie dostatecznej szczęśliwości. Rodzina składała się z matki i kilku dorosłych synów i córek. Ojciec już dawno nie żył, więc dzieci dbały o matkę, każde dając jej cząstkę swych zbiorów ryżu, aby staruszka, mieszkająca w osobnym ładnym domku,

mogła ostatnie lata życia spędzić w spokoju bez pracy.

Oczywiście, że pojęcie spokoju i szczęśliwości w Chinach jest rzeczą względną. Wiadomo bowiem, że o ile nie biją się tam Japończycy z Chińczykami, to musi być jakaś wojna między poszczególnymi generałami. Jak znowu niema wojny między generałami, to na wsie i miasteczka napadają bandyci, a jak przypadkiem niema żadnej zawieruchy wojennej, to znowu jest powódź, albo głód.

Pomimo tego jednak w wiosce Ka-O Ju, była zawsze dostateczna ilość ryżu, tak, że

ludzie nie marli z głodu.

Ale naturalnie Ka-O-Ju musiało się z czasem dostosować do innych okolic „Państwa Smoka", to znaczy, że mniej więcej przed paru laty zakwaterowała się w okolicy Ka-O-Ju jakaś armja bandycka i zaczęła zdzierać okup z wszystkich wiosek.

Ponieważ Ka-O-Ju nie mogło być wyjątkiem, mieszkańcom tej miejscowości zaczęło się gorzej powodzić. Ale nie wszystkim. Rodzinie bowiem Szang zaczęło się powodzić o tyle lepiej, że

bandyci nie zabierali jej ryżu, ani żadnego innego dobytku.

Przyczyna tego dziwnego faktu była następująca: do bandytów przystała najmłodsza latorośl rodziny Szang, dorodny Szang-San. Ponieważ Szang-San należał do bandytów, ci oszczędzali jego rodzinę i ściągali okup jedynie z innych mieszkańców wioski. Matka Szang-Sana, stara Szang-Lu płakała w skrytości, że syn jej do tego stopnia upadł, ale cóż było robić.

Każdy musi żyć, a ostatecznie

zajęcie bandyty nie jest znowu takie haniebne w Chinach.

Różnica bowiem pomiędzy żołnierzem a bandytą jest tak płynna, że czasami nawet niewiadomo, z kim gorzej jest mieć do czynienia.

Po pewnym jednak czasie bandyci zaczęli zdzierać okup i z rodziny Szang. Cóż się okazało? Poprostu Szang-San opuścił szeregi bandyckie i popełnił zdradę wobec ojczyzny, przechodząc w Mandżurji na stronę Japończyków, a ściślej mówiąc na stronę „armji Mandżukuo".

Patrjotyzm nie jest najcharakterystyczniejszą cnotą przeciętnego Chińczyka I dlatego też familji Szang było zasadniczo wszystko jedno,

za kogo bije się Szang-San,

czy za bandytów, czy za Mikada, czy też za rząd kantoński, względnie nankiński. To jej nie robiło żadnej różnicy. Rodzina bolała jednak bardzo nad tem, że postępek Szang-Sana stał się przyczyną, skutkiem której to jej prawdziwe ubezpieczenie od ognia, rabunku i tak dalej przestało działać.

Bandyci zaczęli bowiem rabować wszystkich Szangów,

nietylko w tym samym stopniu, co innych mieszkańców Ka-O-Ju, lecz nawet bardziej intensywnie, tak, że w krótkim czasie Szangom zaczął zagrażać głód.

Gdy już ludzie zaczęli jeść korę drzew, zjawił się nagle w Ka-O-Ju Szang-San, ale w jakim stanie! Był to już tylko cień dawnego Szang-Sana. Ubrany był w jakieś okropne łachmany i tak nędznie się prezentował, że jasne było, iż nie jadł przynajmniej od tygodnia. Oczywiście, że teraz do takiego wyrodka nikt się nie chciał przyznać. Wszyscy się odeń odwrócili, nawet siostry i bracia, a tylko stara Szang-Lu, płacząc z radości,

przyjęła syna w swej chatce i podzieliła się z nim resztkami ryżu.

Szang-San jednak ubzdurał sobie, że dlatego jego najbliższe rodzeństwo nie chce z nim gadać, ponieważ podburzała ich przeciwko niemu matka. I wieczorem, gdy nad Ka-O-Ju rozszalała się straszliwa burza, Szang-San

zaczął bić swoją matkę i wymyślać jej że obmówiła go przed ludźmi,

Próżno staruszka błagała go, żeby jej nie bił i tłumaczyła mu, że przecież podzieliła się z nim ostatnią garstką ryżu i że przecież swemu losowi jest tylko on sam winien...

Daremnie...

Szang-San postanowił się zemścić w straszny sposób. Wziął łopatę i wyszedłszy na dwór,

zaczął kopać grób dla własnej matki.

Miała ona tam spocząć, żywcem zasypana. Gdy skończył robotę, wrócił do chaty i uchwyciwszy matkę, zawiódł ją na miejsce kaźni.

Staruszka odchodziła z rozpaczy od zmysłów, ale cóż miała robić? Była zbyt słaba, by móc się bronić, a błaganie syna-potwora o litość i takby nic nie pomogło.

Lecz w momencie, gdy Szang-San chciał zepchnąć Szang-Lu do grobu, staruszka krzyknęła:

Strzeż się mój synu, ja ci przebaczam,

ale Bóg Piorunów rozpęta swoją moc i nie przebaczy ci tego, co robisz!

W tej chwili straszny huk wstrząsnął powietrzem i Szang-San runął do grobu, rażony piorunem.

W tem też miejscu mieszkańcy wioski Ka-O-Ju postawili w rok później pomnik „Bogowi Piorunów".

Człowiek, przed którego oczami przesunęło się miljon kobiet, mówi:

Zbrodniarki rekrutują się przeważnie z t. zw. „lepszych domów"

Najwięcej kryminalistek jest wśród blondynek

Naczelny lekarz więzienia Saint-Lazare w Paryżu na łamach jednego z pism francuskich omawia typy kobiet-zbrodniarek, z któremi niejednokrotnie zetknął się podczas swej długoletniej praktyki lekarskiej.

Naczelny lekarz więzienia Saint-Lazare pisze:

„Przez trzydzieści lat lekarskiej służby w policji paryskiej i w więzieniu Saint-Lazare

przesunęło się przed mojemi oczami ponad miljon kobiet.

Tylko niektóre z tej liczby kobiet były — na szczęście — kryminalistkami Moje stanowisko pozwoliło mi poznać najsłynniejsze przestępczynie i motywy, które skłoniły je do popełnienia ciężkich przestępstw. Jako ogólne zjawisko mogę ustalić pewien wynik moich badań: tak zwane bohaterki kryminalistyki

należą rzadko do najniższych warstw społecznych.

W wielu wypadkach są kobietami dobrze wychowanemi.

Madame Steinheil, której proces o morderstwo był jednym z najbardziej sensacyjnych w kryminalistyce przedwojennej, była osobą bardzo kulturalną. Jest rzeczą interesującą, że pospolite zbrodnie zmniejszają się liczbowo po wojnie, gdy natomiast zbrodnie z namiętności zwiększają się znacznie. Do roku 1914-go tylko trzy kobiety były równocześnie oskarżone i uwięzione za morderstwo. Przed rokiem liczba ta wzrosła do 92, co stanowi cyfrę rekordową. W ten sposób

kryminalistyka stwierdza smutny wynik emancypacji kobiety.

Z 22 aresztowanych kobiet, oskarżonych o morderstwo, 18 zabiło przy pomocy rewolweru, trzy użyły noża, aby uwolnić się od swojego towarzysza życia.

Namiętność, zazdrość, ucieczka i nienawiść,

cztery motory wielkiej tragedji zwanej miłością,

były w 19 wypadkach na owe 22 głównemi przyczynami zbrodni. Wspomniana Madame Steinheil była typem kobiety o podwójnej twarzy. Niekiedy była spokojna, innym razem okrutna, bardzo piękna, niezwykle inteligentna i dobrze wychowana. Motywy zbrodni, o którą była oskarżona, były mało znane i temu zawdzięczała swoje uwolnienie. Inna przestępczyni, Madame Besarabo, która napisała szereg dobrych powieści, była zjawiskiem niezwykle interesującem.

Zabiła swego męża dla pieniędzy,

złożyła potem jego zwłoki do kufra i nadała je na dworcu jako przesyłkę. Obserwowałem Madame Steinheil i Madame Bessarabo w czasie pobytu ich w więzieniu St Lazare i mogę stwierdzić, że obie okazywały mało skruchy. Uważały za rzecz naturalną, że je uwolniono, gdy natomiast te, które skazano, rzucały się z wściekłością na trybunał sądowy, który się odważył skazać je. Wogóle odniosłem wrażenie, jakgdyby

kobiety były niezdolne do zrozumienia, dlaczego muszą być w danym wypadku karane.

Ludzie, czytający powieści kryminalne, będą zdumieni, gdy się dowiedzą, że kobieta kryminalistka nie ma nic wspólnego z obrazem, jaki żyje w jej wyobraźni.

Większość kryminalistek, to... blondynki.

Jedyną kobietą, która miała w sobie coś „demonicznego" i którą spotkałem w swojem życiu, była Mata Hari, tancerka, którą rozstrzelano za szpiegostwo. Miała ciemne włosy, cerę jak bronz i jędrne ciało. Spojrzenie jej oczu było olśniewające. Blondynkami natomiast były Madame Steinheil i Lady Owen, kobiety, których przestępstwa były znacznie cięższe Wśród kryminalistek znajdują się też często kobiety rude.

Pisaliśmy niedawno w „Orędowniku" o niesamowitym dramacie na wyspach Żółwich, gdzie w łodzi znaleziono błąkające się po morzu dwa trupy. Do nielicznych mieszkańców tajemniczej wyspy Galapagos należy także dwoje Niemców, dr. Fryderyk Ritter i Dora Koerwin, których widzimy na zdjęciu.

Ostatni potomek cesarza Brazylji zmarł za murami sanatorjum

Tragiczne dzieje księcia Pedro von Sachsen-Koburg-Gotha

W jednem z sanatorjów w Wiedniu zmarł ostatni potomek rodziny egzotycznych władców, którzy nosili na swych głowach koronę cesarską jednego z najbogatszych krajów Ameryki Południowej.

Zmęczony życiem książę brazylijski Pedro odszedł w zaświaty.

Przy łożu śmierci opłakiwali jego przyjaciele śmierć pretendenta do korony brazylijskiej.

Pogrzeb odbył się w bardzo skromnych warunkach, bez żadnej pompy. Cały świat poza murami szpitala, w którym książę Pedro spędził szereg ostatnich lat swego życia, nie znał tragedji tego egzotycznego księcia.

Książę Pedro von Sachsen-Koburg-Gotha miał 23 lata w chwili, gdy jego dziadek Don Pedro I utracił krwawo zdobyty przez przodków tron królewski. Został on zdetronizowany przez rewolucję. Don Pedro ma bardzo dobre imię w historii Brazylji. W kraju tym, który

z kolonji dla przestępców stał się upragnionym celem poszukiwaczy złota,

odegrał Pedro taką samą rolę, jak Washington w Stanach Zjednoczonych. Wypowiedziane przez niego historyczne słowa „niepodległość albo śmierć" rozpętały wielką wojnę o niepodległość Brazylji Wojna ta zakończyła się zupełnem zwycięstwem tej młodej dynastji.

Syn Pedra miał 15 lat, gdy wstąpił na tron. Jego dziełem był szereg reform podnoszących kraj na wyższy poziom kultury, a w chwili gdy rozporządzenia te podpisywał nie ukończył jeszcze 20 lat. Ostatni

akt rządowy, przywracający wszystkim niewolnikom wolność, spowodował jego upadek.

Przed zjednoczonemi siłami właścicieli plantacyj i republikanów musiał władca ten uciekać z kraju. Mały parowiec, na którym znajdował się również młody książę Pedro, zawiózł rodzinę królewską w bezpieczne miejsce.

Wypadki te wywarły na łagodne usposobienie młodego księcia niezwykle silne wrażenie. Prześladowany przez ponury cień przeszłości zrozpaczony książę przybył do Europy. Krewni zamierzali umieścić go w zamkniętem sanatorjum.

Wybrano sanatorjum w Doebling w sąsiedztwie Wiednia. Po kilku latach Pedro został przeniesiony do Tulln, gdzie w sanatorjum Bonvicini otrzymał wraz z swą świtą osobny pawilon. Nie opuścił go już więcej.

Dopiero śmierć stała się jego wybawieniem.

Tylko niedawno zebrało się kilku poważnych obywateli Brazylji w Rio de Janeiro, aby w największej tajemnicy wspominać wspaniałą przeszłość władców ich ojczyzny. Wówczas w oddali żył jeszcze ostatni potomek cesarzy brazylijskich i ich pragnieniem było sprowadzić go do Brazylji. W chwili, gdy wysyłano depeszę przez ocean, książę leżał już na łożu śmierci, a gdy nadeszła ona do Wiednia, spoczywał już w ziemi.

ZDROWIE — TO SKARB

UŻYWAJ ZATEM ZIOŁA Dra BREYERA

Które stosuje się w nast. chorobach:

Nr 1. — w katarch piersiowych, kaszlach, astmie . . . zł 3.50
Nr 2. — w złej przemianie materji, reumatyźmie, artretyźmie, chorobach skórnych, nieczystości cery „ 3,50
Nr. 3. — w chorobach żołądkowo-kiszkowych, żółtaczce „ 3,—
Nr. 4. — w chorobach nerwowych i przy ogólnem osłabieniu. Mogą zastąpić nerwowo chorym herbatę chińską . . . . . „ 4,—
Nr 6. — w błednicy i niedokrwistości . . . . . „ 5,50
Nr 7. — w chorobach nerkowych i pęcherzowych . . . „ 4,—
Nr 9. — przeczyszczające . . . . . „ 1,50

Do nabycia w oryginalnem opakowaniu w aptekach, składach aptecznych i drogerjach lub w wytwórni: Pz 7 467-10.46

„POLHERBA" Kraków - Podgórze, Skrytka nr. 48/XVI.

STUDNIE
wiercone artezyjskie
POMPY ręczne, manežowe i mechaniczne
WODOCIĄGI automatyczne
WIERCENIA BADAWCZE
J. Kopczyński i Sp.
Poznań, ul. M. Focha 127. Tel. 60-42
Przedsiębiorstwo wiercenia studzien i zakładanie wodociągów. Fabryka pomp. dg 2 :09

św. Marcin 47
Kromczyński, Poznań

miesięcznie 20 zł.

P 6 894

Dom masywny
pół morgi ogrodu, wiekiej wsi, stosowne dla rzemieślnika 3 500,— Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 33 784

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,45, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,15.

1. KAMIENICE

Domek
masyw budowany przy Poznaniu 1 stacji natychmiast sprzedam wpłata 1 000 zł. Wedzikowski — Poznań Piekary 11. zd 33 770

Dom rodzaj willi
nowobudowany, 6 ubikacyj, półmorgowem ogrodem 7000, wpłaty 3 000. Bloch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15. zdg 34 165

6. OŻENKI

Panna
lat 30, posiadająca 8000 i wyprawę wyjdzie zamąż. Biuro „Przyszłość", Poznań, ulica Strzałowa 3. zd 34 010

Panna
lat 40, krawcowa na prowincji, z dobrą wyprawą i 2000 gotówki z braku znajomości pozna kawalera lub bezdzietnego wdowca w odpow. wieku na pewn. stanowisku dobrego rzemieślnika, kupca. Łaskawe dokładne zgłoszenia z fotografją do Kurjera Pozn. zd 33 987/81

Wdowiec
religijny, posiadający własny domek i parcele, wartości 20 tysięcy oraz rentę, poszukuje żony, starszej panny lub wdowy bezdzietnej od 45 lat także starszej z dobrym charakterem oraz 7 tysięcy majątku. Zgłoszenia Orędownik Poznań zd 34 087

7. SPRZEDAŻE

Magle
ręczne, motorowe, silnej konstrukcji poleca Bolesław Kaczyński. Łódź, Podrzeczna 33 — Firma egzystuje od 1889. n 12 264

Place
budowlanne 25 gr łokieć kwadratowy na 2½ letnie spłaty. Łódź, Grand Hotel pokój 423 godz. 6 do 8. n 13 532

Rzeźnictwo
skład kolonjalny okolica Poznania sprzedam lub wydzierżawię zaraz. Śpieszne oferty Orędownik zd 33 424

Restauracja
z kolonjalką, sala, towarem, trzypokojowe mieszkanie, duża wieś sprzedam 1 000. Dura, Poznań, Marcina 69. zd 33 705

Kuźnia
7 mórg, budynki murowane, kościół, kolej, poczta zaraz sprzedam tanio. Piotr Skrzypczak, Lubin, pow. Kościan. zd 33 948

Wytwórnia Chemiczna
zaprowadzona z samochodem, recepty, towar, okazyjnie tanio — 1 500 — 2 000 sprzedaż. Oferty Orędownik zd 33 944

58 buraczanej prywatne przy Mosinie
zabudowania inwentarze, 17 000 wpłaty 8 000, Karalus, Poznań, Marszałka Focha 25. zd 34 095

Dom piętrowy kolonjalką, rzeźnictwem
1 600 mieszkańców, cena 9 000, wpłaty 4 000, Karalus, Poznań, Marszałka Focha 25. zd 34 094

36 buraczanych jednym planie budynki
pierwszorzędne 6000, wpłaty 3000 reszta amortyzacja, Mroczkowski, Poznań, Żydowska 1. zd 34 139

Dom ośmiopokojowy murowany nadający się
na kolonjalkę 18 buraczanej ziemi 3 500, Mroczkowski, Poznań, Żydowska 1. zd 34 141

Willa ośmiopokojowa piętnastomorgowym ogrodem owocowym
osiemdziesiąt buraczanej, inwentarzami 30 000, wpłaty 20 000.— Mroczkowski, Poznań, Żydowska nr. 1. zd 34 140

Domek
willka nowy pół morgi ziemi wydzierżawie lub sprzedam 1 000.— 2 lata zgóry. Włodarczak, Poznań, Naramowice 9. zd 33 252

Drogerja
bezkonkurencyjna, towar, mieszkanie pod Poznaniem, gotówką 3 500. Oferty Orędownik zd 33 362

Skóry
przybory obuwnicze poleca korzystnie Antoni Bogaczyk, Poznań Gołębia 2 (dawn. Spółdz. Cech Obuwn.) zd 33 474

Nowy dom
8 ubikacji 1½ morgi ziemi 6 500, Kaleta, Mosina, Rynek 16. zd 33 572

Dom piętrowy rzeźnictwem trzymorgowym ogrodem
wieś kościelna w domu poczta 8 000, wpłaty 3 000. Mroczkowski, Poznań, Żydowska 1. zd 34 138

Dom trzech lokatorów Mosinie ruchliwej ulicy
składem podwórzem, cena 7000 złotych Karalus, Poznań, Marszałka Focha 25. zd 34 097

Skład kolonjalny Łazarz
2 pokoje sprzedam, dzierżawa 90.— objęcie 1 200, Poznań — Sowiński, Garncarska 2, telefon 1821. zd 34 119

Dom piętrowy
skład kolonjalny, kapeluszy damskich w śródmieściu tanio sprzedam lub wydzierżawię. Zgłoszenia agentura Czerniewski — Grodzisk. n 13 765

8 ogrodowej Krzesinach
dla ogrodnika okazyjnie sprzedam dom, sześć ubikacyj. Karalus, Poznań, Marszałka Focha 25. zd 34 092

10. MAJĄTKI

Majątek prywatny 200 drenowanej
dom ośmiopokojowy, inwentarzami 30 000, wpłata 10 000.— Konieczny, Poznań-Główna — Krótka 3 zd 33 983

11. KUPNA

Kupna
podwójnego stołu walcy 800/300 mało używanych poszukuje Młyn „Bierzwienna" p. Kłodawa, powiat Kolski. zd 32 748

Generator
do spawania, kompletny, w dobrym stanie odebrany przez dozór kotłów, kupię zaraz. — B. Dreas, Gąsawa, pow. Żnin. zd 33 905

Tokarnię
używaną na żelazo, 3 metrową kupię. Przywecki, mistrz kowalski, Chomęciec poczta Komorniki. zdg 33 958/9

Poszukuję
20 gospodarstw od 20—80 mórg przy wpłacie 5 do 15 000. Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 33 785/6

18. DZIERŻAWY

Skład
urządzeniem na każdą branżę dużej wiosce kościelnej zaraz wynajmę. Wincenty Szczegiołda, Kaźmierz, powiat Szamotuły. zd 34 122

Skład
rzeźnicki urządzeniem, w dużej wiosce kościelnej zaraz do wynajęcia. Wincenty Szczegiołda, Kaźmierz, powiat Szamotuły. zd 34 123

Skład kolonjalny 24 buraczanej
towarem, urządzeniem, inwentarzem okazyjnie wydzierżawię. Karalus, Poznań, Marszałka Focha 25. zd 34 093

Rzeźnictwo
z urządzeniem, przynależnościami, mieszkaniem w Kościanie przy głównej ulicy zaraz wydzierżawię. Zgłoszenia Orędownik Poznań zd 34 132

280 pszennych inwentarzami 6 000, stopięćdziesiąt
pszennych, inwentarzami 4 000 wybór dzierżaw poleca Mroczkowski, Poznań, Żydowska 1 — wchód Kramarska. zd 34 137

70 mórg
drenowanej ziemi przy Poznaniu, do objęcia inwentarzy, zapasów około 4 000 — „Dom Zleceń", Poznań, Wrocławska 22. zd 34 181

75 pszennych
przy Poznaniu, zabudowania wełbowane, inwentarzami, objęcia 4 000 właściciela, Frankowski, Żabikowo, Kościuszki 82, — Poznań. zd 34 099

70 buraczanej Wlasiula przy Środzie
zabudowania, inwentarze, zapasami, objęcie 3 500, Karalus — Poznań, Marszałka Focha 25. zd 34 096

Rzeźnictwo
w miasteczku 2 800 mieszkańców w głównej ulicy od 1 stycznia 1935 do wydzierżawienia Zgłoszenia Agentura Orędownika, Fr. Radajewski, Rakonjewice. n 13 766

23. ROZMAITE

Zakład
krawiecki Leopolda Staśkowskiego, Łódź, Piotrkowska 285, wykonywa garnitury, palta, futra. Robota solidna, ceny przystępne. n 13 824

Chora wątroba zatruwa organizm

Zaburzenia w funkcjonowaniu wątroby i żółci powodują zatrucie organizmu a na tem tle szereg najrozmaitszych chorób. Zioła Magistra Wolskiego „Billosa", zawierające rośliny egzotyczne Combretum i Boldo, pobudzają wątrobę do właściwej pracy a stosowane przy cierpieniach wątroby, kamieniach żółciowych oraz żółtaczce dają należyte wyniki. nr 11 300

ZIOŁA ze znak. ochr. „BILLOSA" do nabycia w aptekach i drogerjach.

Wytwórnia Magister E. Wolski, Warszawa, Złota 14 m. 1.

Gospodarzu!
obecnie niewolno zaniedbywać dla świń, krów, drobiu prawdziwej Centraliny Michałowskiego. Do nabycia w aptekach, drogerjach. zd 33 938

Akuszerka
Kleinwächterowa, Poznań, centrum, ulica Romana Szymańskiego 2, pierwsze piętro, lewo, drugi dom od placu Świętokrzyskiego. zdg 15 035/6

24. NAUKA

Instrumenty
muzyczne najtaniej sprzedaje pracownia instrumentów muzycznych Feliksa Boniewicza. — Łódź, Targowa 31. Dla szkół ustępstwa. n 13 823

26 SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Młodszy książkowy
samodzielny, pisze na maszynie, poszukuje zajęcia wieczorowego. Wynagrodzenie według uznania. Oferty do Kurjera Pozn. zdg 33 427

Pomocnik
branży kolonjalnej, dobremi świadectwami, obeznany branży wódczany poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia Kurjer Pozn. zdg 33 883

Książkowy
trzydziestoletni kawaler, znający także książkowość W. I. R., piszący maszyną, zmieni posadę od kwietnia lub prędzej. Oferty Kurjer Poznański zdg 31 316

Gospodyni
inteligentna, starsza, szuka posady miejscowość obojętna. Oferty Kurjer Poznański zdg 33 950

Blacharz
spawacz autogeniczny na samochody poszukuje pracy. Oferty Kurjer Poznański zdg 33 991

Handlowiec
z branży delikatesów-kolonj. z dobremi świadectwami poszukuje jakiejkolwiek posady za złożeniem kaucji. Zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego zdg 34 070

Pomocnik
piekarski poszukuje posady od zaraz lub później. Zgłoszenia J. Stin, Gdynia, ul. Żeromskiego 2a ng 13 755

27. WOLNE MIEJSCA

Ogrodnik-szkółkarz
kierownik i pomocnik potrzebni. Oferty podaniem stosunków rodzinnych i odpisami świadectw Orędownik zd 33 954

Sprzedawców
wszystkich miejscowościach wymagana gotówka 70, artykuł masowy, każdy kupuje, dobry zarobek. Zgłoszenia Orędownik zd 34 081

Tłocznik
(Drücker) potrzebny od zaraz. M. Płoneczyński, Sp. z o. o. — Poznań, Dąbrowskiego 79. zd 34 104/5

Ogrodnik-szkółkarz
kierownik potrzebny. Zgłoszenia z odpisami świadectw, podaniem pretensji do Kurjera Poznańskiego zdg 33 967

Złoto
i srebro na raty! Akwizytorzy do przyjmowania zamówień w całej Rzeczypospolitej — poszukiwani. Pensja, prowizja „Eternitas" Warszawa, Hortensja 6. ng 12975

Podróżujący
odwiedzający regularnie składy kolonjalne po wsiach otrzyma dodatkowe zastępstwo artykuł pierwszej potrzeby. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 34 121

programy radjowe

WARSZAWA

Środa, 5. 12. 1934 r.

6.45 audycja poranna; **12.10** koncert orkiestry Karasińskiego i Kataszka; **15.35** przegląd giełdowy; **15.45** fragment teatralny; **16.00** „Tańce różnych narodów"; **16.45** „Chwilka pytań"; **17.00** pieśni w wyk. Lolany Zamorskiej; **17.25** „Przyjaciółki" odczyt wygł. p. Zofja Popławska; **17.35** Robert Quiter: Dziecinna uwertura (płyty); **17.50** poradnik sportowy; **18.00** „Skrzynka rolnicza"; **18.45** recital skrzypcowy Stefana Frenkla: **18.45** „Własność prywatna jako funkcja społeczna" — wygł. dr. Kazimiera Studentowicz; **19.00** koncert chóru Orawskiego. Transmisja z Katowic. **19.30** pogadanka aktualna; **19.30** D. c. koncertu chóru. **19.50** wiadomości sportowe; **20.00** wieczór Mickiewiczowski — (Tr. z Wilna); **20.45** dziennik wieczorny; **20.55** „Jak pracujemy w Polsce"; **21.00** koncert Chopinowski w wyk. Józefa Turczyńskiego. **21.30** „Włosi w Krakowie" Odczyt w języku włoskim. **21.40** Fr. Chopin: Sonata na wiolonczelę i fortepian g-moll op. 65. **22.00** koncert reklamowy. **22.15** muzyka taneczna z danc. „Paradis".

POZNAŃ

Poznań — 13.05 utwory skrzypcowe z płyt; **15.45** „Pasteur i jego szkoła" wygł. dr. J. Rzóska; **15.55** pogadanka dla kobiet; **18.00** program czwartków literackich w pałacu Działyńskich, wygł. dr. K. Troczyński: **21.30** „Które miasta i okolice Wielkopolski wydały najwięcej znanych ludzi", wygł. prof. Szyperski; **22.15** muzyka taneczna z płyt.

KRAJOWE

Katowice — 13.05 utwory Ketelbey'a z płyt: **15.45** „Zwycięski światopogląd" wygł. ks. dr. Rosiński; **18.00** archiwa śląskie, omówi wiz. L. Musioł; **19.00** Pieśni orawskie żebrane przez E. Mike, odśpiewa chór orawski; **21.30** „Wyspy ptaków" wygł. dr. A. Kozłowska; **23.05** skrzynka pocztowa dla Międz. zrzeszenia Katowicardów — St. Tymieniecki.

Kraków — 13.05 nowości z płyt; **15.35** „Frontem do morza i lokalne komunikaty; **15.45** Fragment teatralny; **16.00** „Tańce różnych narodów" w opr. inż. St. Broniewskiego; **21.30** odczyt w języku włoskim p. t. „Włosi w Krakowie" pióra dr. J. Dobrzyckiego.

Lwów — 13.05 utwory Ketelbey'a z płyt; **15.45** „Pięć minut wiatru od morza"; **15.50** feljeton: „O reżyserji" wygł. W. Korabiowski; **18.00** nauka stenografji przez radjo; **18.15** Silva reruni; **21.30** przemówienie laureata turnieju krasomówczego studjum dyplomatycznego U. J. K.; **21.40** koncert wieczorny Chopina w wyk. Dancowskiego i Steinbergera; **22.15** pieśni w wyk. prof. Freida.

Łódź — 15.45 fragment teatralny; **18.00** muzyka z płyt; **18.10** repertuar teatrów; **21.30** muzyka z płyt; **22.00** koncert.

ZAGRANICZNE

Huizen — 20.40 muzyka lekkat **23.40** płyty. **Kowno — 19.30** tr. z teatru. **Radio Paris — 21.00 wusterhausen — 15.15** zagadki „Zampa" op. Herolda. **Koenigsmuzyczne; 20.10** recital fort. E. Erdmanna; **23.05** muzyka tan. z Lipska. **Leningrad — 18.00** „Carmen". **Oslo — 21.00** koncert wieczorny. **Kalundborg i Kopenhaga — 20.00** radjoba; **23.00—01.00** muzyka taneczna. **Motala i Sztokholm — 20.00** amerykańska muzyka taneczna. **Budapeszt — 19.15** płyty; **22.20** muzyka cygańska; **23.00** muzyka taneczna. **Stuttgart — 18.30** „Tańczący Globus" podróż muzyczna z płyt; **21.10** koncert. **Ryga — 20.15** „Faust" op. Gounoda. **Wiedeń — 16.05** arje w wyk. Szaljapina; **19.35** koncert z okazji 25-lecia wiedeńskiej akademji muzycznej; **23.00** koncert wieczorny; **23.50** muzyka taneczna **Praga — 10.15 i 11.05** muzyka salonowa; **12.35** koncert ork. policyjnej z Mor. Ostrawy; **16.55** koncert ork. mandolinistów; **19.10** koncert ork. wojskowej; **19.55** muzyka kameralna; **20.50;** koncert utw. Forstera. **Kolonja — 21.10** utwory Brahmsa; **22.35** muzyka lekka. **Hamburg — 21.20** „Trubadur" — fragm. op. Verdiego. **Beromuenster — 19.50** „Manon Lescaut" tr. op. Pucciniego z Zurychu. **Bukareszt — 20.00** koncert solistów; **21.05** koncert wieczorny. **Rzym — 20.45** „Rigoletto" op. Verdiego. **Mediolan — 19.00** muzyka lekka; **20.45** „Gejsza" opt. Jonesa, następnie płyty.

Humor zagraniczny

— Mleko wasze od pewnego czasu jest niedobre, wydaje się wodniste...

— Proszę pani, przy takich upałach krowy piją tyle wody!

(Rie et Rac — Paryż). S. F.

Co futro — to **Edmund Rychter** — co palto — to **Edmund Rychter** — co ubranie — to **Edmund Rychter,** Poznań, Ostrów Wlkp

Przedpłata na miesiąc grudzień 1934 roku włącznie dodatków tygodniowych „Kłosy" i książkowego dodatku powieściowego, w Poznaniu w ekspedycji zł 1.95, w agencjach zł 2.20, z odnoszeniem do domu zł 2.20, na prowincji, na postach już z odnoszeniem do domu kwartalnie 7.01, miesięcznie 2.34, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5.00, w innych krajach zł 5.00. Przy 7-miu wydaniach tygodniowo kosztuje „Orędownik" miesięcznie 2.35 zł bez odnoszenia do domu. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przestojów w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 15 gr., na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie czwartej 50 gr., na stronie drugiej 60 gr. Przed wiadomościami potocznemi 100 gr. od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówkowych): słowo nagłówkowe (tłuste) 15 gr, każde dalsze słowo 10 gr. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,45 a do wydań niedzielnych i świątecznych do godz. 10.15 rano. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Redaktor naczelny: Bohdan Jarochowski. — Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie p. Antoniego Leśniewicza w Poznaniu — Niezamówionych rękopisów redakcja nie zwraca.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych z datą na dzień następny.

Wydawnictwo Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu św. Marcin 70

Telefony: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedziele, święta i późnym wieczorem tylko 40-72. P. K. O. Poznań nr 200 149.

Teściowa do... wynajęcia

Przemysłowiec Gruzin chce się żenić... — W paryskiej ajencji kojarzenia małżeństw — Narzeczona z zaletami — Wizja słodkiej przyszłości — Rozczarowanie — Epilog przed sądem

Policja paryska zainteresowała się pewną ciekawą sprawą „teściów do wynajęcia", zakończoną oszustwem na szkodę gruzińskiego przemysłowca. Pan ten, przekroczywszy niedawno czterdziestkę, uznał, że nadeszła odpowiednia chwila, by się ożenić. Nie mając szerszych znajomości, zwrócił się w tych dniach do pewnej paryskiej ajencji kojarzenia małżeństw, która po odebraniu od klienta 5 000 franków tytułem wstępnych kosztów i zaliczki, zapoznała go z młodą, 24-letnią Paryżanką, umiejącą gotować, grać na fortepianie i twierdzącą, że jest straszną „domatorką". Poza tem, była bardzo przystojna, miła i dowcipna. Przemysłowiec był zachwycony nową tą znajomością i poprosił, by raczyła mu natychmiast przedstawić rodziców, gdyż żywił najpoważniejsze zamiary i czemprędzej chciał uzyskać zgodę rodziców swej wybranki na poślubienie uroczej córeczki.

Tego samego wieczoru „narzeczona" przyprowadziła do restauracji ojca i matkę, którzy się przemysłowcowi bardzo podobali. Przez osiem dni, w południe i wieczorem czwórka spotykała się a przemysłowiec, uszczęśliwiony swem „narzeczeństwem", nie skąpił wydatków, płacąc za obiady, kolacje i rozrywki dla wszystkich. Chciał w ten sposób odwdzięczyć się „teściom", że wydali na świat tak rozkoszną córeczkę. Po ośmiu dniach „ojciec" z całą delikatnością zwrócił uwagę Gruzinowi, że we Francji jest zwyczaj obdarzania narzeczonej pierścionkiem, oświadczając przy tem, że agencja matrymonjalna ma właśnie okazyjnie na sprzedaż pierścień brylantowy, za 3 000 franków. Następnego dnia Gruzin włożył na paluszek wybranki pierścionek zaręczynowy. Była to jednak ostatnia chwila i ostatni promyk szczęścia dla niego.

Następnego dnia dziewczyna ani jej „rodzice" się nie zjawili. Gruzin zwrócił się pod adresem jaki mu kilka dni przedtem wskazała narzeczona, odpowiedziano mu jednak, że żadnej z tych trzech osób tam nie znano. Wówczas przemysłowiec udał się do ajencji, donosząc, że narzeczona „zwiała". — Niech się pan nie przejmuje! kobiety są bardzo niestałe!...

— No tak, ale jej rodzice też przepadli...

Na to oświadczenie właściciel ajencji nie wiedział, co odpowiedzieć i celem zakończenia sporu i dalszych dyskusyj, zwrócił odebraną zaliczkę.

Kilka dni potem, spacerując po bulwarach, i ubolewając nad utraconą miłością i przepadłym pierścieniem, Gruzin spotkał się oko w oko z narzeczoną, idącą pod rękę z jakimś obcym człowiekiem.

— Co to ma znaczyć?

— Przepraszam, ale jestem narzeczoną..

— Tak, ale moją!

— Nie, tego oto tu pana.

Przemysłowiec wówczas zażądał adresu rodziców. Dziewczyna z płaczem wyznała, że ich wcale... Opowiedziała, że spotkała ich wychodząc z ajencji. Sami się zaofiarowali, by służyć jej jako „rodzice", nie żądając niczego w zamian, prócz wyżywienia kosztem „narzeczonego".

Oszukany narzeczony zwierzył się adwokatowi, który w jego imieniu wytoczył „narzeczonej" i ajencji skargę o oszustwo.

S. F.

Sensacyjne spotkanie Kraków – Berlin

Emocjonujący moment z meczu piłkarskiego Kraków — Berlin, wygranego przez reprezentację Podwawelskiego Grodu 1:0 Na zdjęciu widzimy, jak po strzale z rogu pod bramką polską... jej obrona, Koczwara (pierwszy na lewo) walczy z niemieckimi napastnikami.

W ub. niedzielę rozegrano w stolicy Niemiec międzymiastowy mecz piłki nożnej Kraków — Berlin, który przyniósł niespodziewane, lecz niemniej zupełnie zasłużone zwycięstwo Polakom. Mimo osłabienia drużyny krakowskiej brakiem Mysiaka i Pajaka, była ona zespołem lepszym od drużyny gospodarzy. Jakiem zainteresowaniem cieszył się powyższy mecz, świadczy o tem 25.000 widzów, zgromadzonych na stadjonie, wśród nich około 2.000 Polaków, którzy serdecznie oklaskiwali piękną grę Kossoka, Riesnera, Kotlarczyka I i Dońca. Początkowo zespół krakowski był bardzo zdenerwowany, wkrótce się opanowuje i zaczyna grać poprawnie, stosując ładną grę kombinacyjną. Bardzo dobrze wypadła prawa strona ataku z Riesnerem. Gra była nagół otwarta z lekką przewagą Krakowa dla którego zwycięską bramkę strzelił w 42 minucie Kossok. Po przerwie Niemcy dopingowani przez widownię, zaczynają silnie atakować i przez pewien czas mają nawet przewagę, której nie mogą uwidocznić cyfrowo wskutek dobrej obrony Polaków. Sędziował Bauwens. (c)

Tajemnicze zaginięcie

W dniu 2 listopada br. oddalił się z domu w Poznaniu przy Drodze Urbanowskiej 1 37-letni Jan Maciejewski, pozostawiając rodzinę, składającą się z żony i dwojga nieletnich dzieci. Maciejewski prawdopodobnie oddalił się rozmyślnie. Jest on brunetem o okrągłej twarzy, średniego wzrostu. Ubrany był w granatową odzież, zielony kapelusz i czarny płaszcz.

Wszelkie poszukiwania, prowadzone przez policję, a także żonę, p. Józefę Maciejewską, pozostały dotychczas bez wyniku. (kl)

W morskich kąpielskach

— Co byś ty zrobił, mężusiu, gdybym zaczęła tonąć?

— Co mam robić? Wszystko zrobi zakład pogrzebowy.

— Jaki ty jesteś zły człowiek! Jak się topiła tamtego roku Anielka, to jej mąż skoczył do w nowem ubraniu do wody i wyciągnął ją jeszcze żywą na brzeg.

— Co się dziwisz? W takiej chwili człowiek może stracić głowę i sam nie wie co robi.

Humor z przed 2.000 lat

— Żona moja — skarżył się pewien Rzymianin przyjacielowi swemu Ciceronowi — powiesiła się na drzewie figowem.

— Przyjacielu — odpowiedział Marcus Tullius — czy nie zechciałbyś ofiarować mi szczepu tego drzewa?

Aparat do mierzenia hałasu ulicznego

Prof. H. Kreuger z wyższej szkoły technicznej w Sztokholmie ogłosił ostatnio interesujący artykuł, w którym proponuje wyznaczenie w dokładnych cyfrach hałasu dozwolonego dla samochodów i motocykli, kursujących po ulicach miasta. Prof. Kreuger zaznajamia czytelników z nowym aparatem, produkowanym przez Svenska Radiobolaget, za pamacą którego możliwe jest badanie i określenie w cyfrach hałasu ulicznego. Policjanci, zaopatrzeni w tego rodzaju aparaty, mogliby — zdaniem prof. Kreugera — kontrolować hałas uliczny i sprawdzać czy dany samochód lub też motocykl nie przekroczył hałasu dozwolonego i określonego cyfrowo dla każdego rodzaju pojazdu. Nowe prawo, proponowane przez prof. Kreugera, obejmuje również mieszkania prywatne. Jeśliby mieszkaniec uskarżał się na hałas, wywołany głośnikiem lub muzyką u sąsiadów, możnaby za pomocą nowego aparatu sprawdzić, czy hałas ten przekracza dozwolone granice.

Z najnowszej mody paryskiej: Piękna suknia wieczorowa.

Pieszo z Kopenhagi do Paryża wybrał się pewien kelner duński, odbywając drogę tę w 18 dniach, przyczem przez cały czas wędrówki niósł na tacy butelkę piwa duńskiego wraz z 2 szklankami. Zdjęcie przedstawia oryginalnego tego piechura w chwili wkroczenia do Paryża.